Nr. 207. Kraków, Sobota 12 Września 1891. Rocznik X.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 18.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2. R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *„Nowej Reformy“* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kościół a republika.

W wewnętrznych stosunkach francuskich szybko posuwa się naprzód sprawa pojednania kościoła katolickiego z republiką. A ponieważ żywioły konserwatywne i monarchiczne należą do katolicyzmu, — przeto dokonywa się równocześnie rozkład antirepublikańskiej opozycyi i idea republikańska co raz większe zdobywa uznanie u całego narodu.

Na utrwalenie powagi i popularności trzeciej republiki wpłynęły w znacznej mierze postępy dyplomacyi francuskiej, w szczególności zaś zbliżenie się Francyi do Rosyi. Pod wpływem porozumienia francusko-rosyjskiego wzmogły się uczucia narodowego szowinizmu i stronnictwa, zapominając o waśniach wewnętrznych, pospieszyły wyrazić uznanie i zaufanie do republikańskiego rządu, który zdołał przywrócić Francyi jej wpływowe stanowisko w radzie mocarstw europejskich.

Inna kwestya, jakie następstwa pociągnie dla Francyi dzisiejsza rusofilska jej polityka, czy obróci się istotnie na korzyść, czy na zgubę narodu. Francuzi dzisiaj nie zastanawiają się nad tem. Nie mogąc gdzieindziej oprzeć swych nadziei, wierzą i ufają północnemu despocie, i każde przyjazne słowo z ust cara potężnie oddziaływa na stosunki wewnętrzne we Francyi.

Francya odzyskuje wiarę w swą wielką przyszłość i wszystkie warstwy narodu łączą się w jednej myśli o przywróceniu ojczyźnie dawnej świetnej potęgi. Wszystkie siły skupiają się dla organizacyi wojskowej, każdy Francuz staje się żołnierzem, a odbywające się obecnie wielkie manewry wojskowe we Francyi budzą taki niemal entuzyazm, jak gdyby te pozorne zwycięstwa korpusów francuskich były już rzeczywiście zwycięstwami nad wrogiem historycznym.

Wielka to ironia dziejów i dziwny zbieg okoliczności, że pod wpływem przyjaźni z despotyczną, tyrańską Rosyą dokonywa się utrwalenie jedności republikańskiej we Francyi.

Faktem jest jednakże, że przyjęcie eskadry francuskiej w Kronsztadzie i telegram cara Aleksandra III do prezydenta Carnota więcej zrobiły dla popularności republikańskich rządów we Francyi, niżby zrobić mogła najzręczniejsza propaganda. I Constans, pokonawszy bulanżyzm, nie zadał takiego ciosu rozbitkom monarchii we Francyi, jaki zadał car rosyjski, pozwalając śpiewać Marsyliankę nad Newą.

Prawica monarchiczna we Francyi zmuszona była schylić czoło przed rządem, z którym gotowe się sprzymierzyć dwie najbardziej konserwatywne potęgi świata: car i papież. Minęły już te czasy, kiedy republika budziła powszechne niedowierzanie i uważana była za gniazdo jakobinizmu, za ognisko żywiołów rewolucyjnych. Republika jest dzisiaj rządem umiarkowanym, uznana przez konserwatywną Europę i przez konserwatywne żywioły w samej Francyi. Przebrzmiała nawet era Gambetty, kiedy powszechnem było hasłem: *„le clergé voilà l'ennemie“*. Dzisiaj nie ma mowy o zasadniczej sprzeczności pomiędzy republiką demokratyczną a kościołem katolickim, skoro Watykan i episkopat francuski godzą się na republikańską formę rządu.

Dzisiaj już tylko sam Cassagnac, z zasadniczego zamiłowania do opozycyi, rzuca gromy na konserwatystów francuskich i na duchowieństwo, że tak łatwo pogodzili się z republiką. Ale sarkastyczna wymowa Cassagnaca nie zdoła odwrócić powszechnego prądu. Nikt bowiem nie myśli już teraz o monarchii Filipa VII ani o cesarstwie Napoleona IV. W obozie rojalistów nie ma zgody; partya bonapartystów rozbita — żywioły konserwatywne łączą się pod sztandarem klerykalnym, i we Francyi tworzy się nowe klerykalne stronnictwo republikańskie. Jego rzecznikiem już nietylko kardynał Lavigerie, ale i najwybitniejsi przedstawiciele episkopatu francuskiego.

Przed kilku dniami wspominaliśmy o pasterskim liście ks. biskupa Fava i wykazaliśmy, jak gorliwie biskup z Grenoble propaguje utworzenie stronnictwa katolickiego, w nadziei obalenia w drodze konstytucyjnej ustaw republikańskich, wymierzonych przeciwko kościołowi w myśl programu Gambetty i Ferry'ego. Dziasiaj mamy do zaznaczenia nową enuncyacyę republikańską ze strony episkopatu francuskiego, mianowicie enuncyacyę biskupa z Châlons, która zasługuje na uwagę, ponieważ ani kardynałowie Lavigerie i Richard, ani biskup z Grenoble nie wyrazili tak silnie i dobitnie nowego stosunku kleru do republikańskiego rządu we Francyi.

Oto z powodu pobytu prezydenta Carnota w departamencie Marne na manewrach pisze biskup z Châlons:

„Duchowieństwo powołanem jest powitać prezydenta republiki w trzech miastach naszej dyecezyi. Duchowieństwo szczęśliwem się czuje, że właśnie w obecnej chwili może powinszować prezydentowi jego patryotyzmu i przenikliwości. Republika wynagrodzoną została za tę przewidującą politykę zachowaniem się całej Europy, która przyznała naszemu krajowi, w tylu świetnych manifestacyach, zaszczytne stanowisko pośród ludów i państw europejskich.

„Naród francuski wdzięcznym jest za to republikańskiemu rządowi, a duchowieństwo, podzielając te uczucia, łączy z niemi zarazem nadzieję, że szef państwa przyczyni się swym wysokim wpływem do stopniowego przywrócenia swobód religijnych. Prezydent republiki wie o tem i my to powtarzamy, że żądania nasze ograniczają się do prostego zastosowania prawa powszechnego w kwestyach wolności sumienia. i prezydent republiki zechce przyczynić się ze swej strony do zniesienia ustaw wyjątkowych.“

Słowa te zrobiły silne wrażenie w obozie republikańskim i chociaż biskup z Châlons przypisuje zbyt wiele wpływu prezydentowi republiki, organa partyi republikańskiej w odpowiedzi na to zapewniają duchowieństwo francuskie, że ani prezydent ani rząd, ani większość republikańska w parlamencie nie są w zasadzie wrogo usposobieni dla kościoła katolickiego a tem mniej dla wolności sumienia.

„Stanowisko biskupa z Châlons słusznem jest — pisze *Temps* — i odtąd *„droit commun“* (zastosowanie prawa powszechnego) stanie się hasłem dla wszystkich szczerych i prawdziwych republikanów, słusznem jest bowiem, aby wszyscy obywatele francuscy mieli równe prawa sumienia i równe swobody obywatelskie.“

To zbliżenie się republiki do kościoła katolickiego to porozumienie francusko watykańskie jest ważnym czynnikiem politycznym, w którego wytworzeniu dziwnym zbiegiem okoliczności, nie małą rolę odegrali bar. Mohrenheim i minister Ribot.

Konferencya nauczycieli rolnictwa.

Lwów, 7 września.

Przerwałem me sprawozdanie*) o przebiegu konferencyi nauczycieli krajowych szkół rolniczych w tym punkcie, w którym przystąpiono do omówienia referatu prof. Z. Strusiewicza na temat: „Jakie jest zadanie gospodarstwa szkolnego i jaką ma być organizacya tego gospodarstwa, by zadanie swe spełnić mogła“. U wstępu zaznaczył referent, że mówić będzie tylko o zadaniu i organizacyi gospodarstwa połączonego z temi szkołami rolniczemi, których zadaniem kształcić synów włościańskich na samodzielnych gospodarzy wiejskich, mających na własnych, po ojcach odziedziczonych gruntach pracować, że zaś referatem swym nie obejmuje ani szkół wyższych rolniczych, ani szkół wprawdzie niższych, lecz kształcących pomocników gospodarskich dla gospodarstw większych. Wszystkie te trzy typy rolniczych szkół mamy w naszym kraju — a mianowicie: wyższą szkołę rolniczą w Dublanach, dalej szkołę parobków w Dublanach i niższą szkołę rolniczą w Horodence, kształcące pomocników dla większych gospodarstw w kraju i oparte o większe gospodarstwa, wreszcie szkoły niższe w Jagielnicy i Kobiernicach, oparte o gospodarstwa rozmiarów małych (trzydzieści do trzydziestu kilku morgów gruntu obejmujące), a przeznaczone na kształcenie gospodarzy-włościan. O gospodarstwie więc właśnie szkół takich, jak ostatnie wymienione, o zadaniu jego wobec szkoły i o jego organizacyi mówił referent. Jako zadanie główne tego gospodarstwa wskazał, iż ma ono być uczniom przykładem w jaki sposób w danych warunkach powinny być stosowane zasady nauki, aby na gospodarstwie nietylko nie doznać strat, ale wydobyć zeń odpowiedni dochód; gospodarstwo powinno być środkiem naukowym, za pomocą którego okazywałoby się uczniowi nietylko sposób gospodarowania teoretycznie i abstrakcyjnie najlepszy, ale ekonomicznie najodpowiedniejszy, słowem nietylko być środkiem pomocniczym nauki rolnictwa, ale szkołą zarządu (administracyi) gospodarstwa. Połączenie jednego celu z drugim jest, zdaniem referenta, możliwe, a nietylko nie zbyt trudne, lecz ułatwiające naukę w obu kierunkach.

Wykazywał to referent na przykładzie lekcyi w polu o płodozmianie, przy której nauczyciel, a kierownik gospodarstwa szkolnego, ma tyle sposobności do obznajomienia uczniów nie tylko z teoretycznemi zasadami gospodarstwa, ale do zwrócenia ich uwagi na te czynniki, które wpływają na to, czy dane przez teoryę wskazówki odpowiadają rzeczywistym warunkom gospodarstwa, czy koszta, połączone z przeprowadzeniem ich, nie przekraczają sił gospodarstwa, czy się słowem jednem opłacają. Wychodząc z płodozmianu i wyjaśniając uczniom jego zasady i racyonalność, ma kierownik gospodarstwa sposobność uzasadnić, dla czego przyjął taki płodozmian, dla czego daną kolej ziarna ustanowił, jakie możnaby w danym razie przeprowadzić zmiany, dlaczego taki a nie inny przyjął obszar gruntu pod zasiew pewnego ziarna, jakiej ilości nawozu potrzeba, stąd może nauczyciel wskazać, jak się oblicza, jak przechowuje nawóz, wspomnieć o tem, jaki inwentarz może potrzebnego nawozu dostarczyć, jak z inwentarzem postępywać, jak nawóz przechować, jak go rozrzucić i użyć, by nie zmarniał, obznajomić ucznia z nawozami sztucznemi itd., słowem przy takiej jednej lekcyi (dla uczniów już nie początkujących n. p. na drugim roku), może im nauczyciel wykazać wzajemny stosunek i związek poszczególnych czynności gospodarczych, a zarazem utwierdzić w umyśle praktyczny kierunek gospodarczy, wpajając w nich zasady administracyi, a co zatem idzie, rachunkowości gospodarczej, stosowania się do środków, świadomości kosztów i zysku. Toby więc było zadaniem głównem gospodarstwa szkolnego w szkołach niższych rolniczych, kształcących samoistnych gospodarzy wiejskich, obok tego jednak głównego celu miałoby to gospodarstwo osiągać i cele inne, jak np. dostarczać możności uczniom do nabycia wprawy w poszczególnych pracach gospodarskich, dostarczać sposobności objaśnienia im poszczególnych zjawisk przyrody, dla gospodarza doniosłych, demonstrowania im korzyści z dostępnych dla włościan ulepszeń gospodarczych i racyonalnych upraw.

Żeby zadaniu powyżej określonemu odpowiedzieć, musi być gospodarstwo szkolne odpowiednio zorganizowane i urządzone.

Zdaniem referenta musi być zorganizowane jako gospodarstwo dochodowe, nie w tem znaczeniu, by miało na celu jedynie uzyskanie jak największego dochodu, lecz by nie zaniedbując wszelkich swych celów innych, wynikających z tego, że jest gospodarstwem szkoły, jakiś dochód przyniosło, by prowadzonem było tak, by uczniowie zasady administracyi ze szkolnego gospodarstwa wynieść i następnie u siebie zastósować mogli. By to osiągnąć, nie może takie gospodarstwo być zbyt małem i drobnem, bo byłoby tylko zabawką i nie dałoby możności zatrudnienia uczniów; nie może też tworzyć gospodarstwa wielkiego, tuby bowiem zasady gospodarstwa musiały być inne, niż te, które uczniowie w czyn kiedyś wprowadzać będą, gospodarząc u siebie; nie powinno być jakiemś co do rozmiarów przeciętnem gospodarstwem chłopskiem, bo przeciętnych gospodarstw w rzeczywistości nie ma; nie powinno być wreszcie gospodarstwem „na okaz“ tylko, ale jeśli ma osiągnąć powyższe cele i spełnić zadanie, musi mieć rzeczywiste warunki bytu i rozwoju, musi więc mieć taki obszar, by mogło dostarczyć pola do zajęcia uczniów szkoły, musi być więc zastósowanem do ilości uczniów w szkole. Gdy zaś gospodarstwo z obszarem większym niż 30 i kilka morgów nie miałoby już cech gospodarstwa włościańskiego, więc szkoła nie może i nie powinna liczyć więcej niż trzydziestu do czterdziestu uczniów.

Referat ten wywołał ożywioną dyskusyę; brali w niej udział: poseł Struszkiewicz, Romanowicz, prof. Pańkowski, dyrektor Lubomęski, pp. Bielski, Swieżawski Bastgen, Bielecki, Stamirowski i inni, a przedmiotem dyskusyi była kwestya, czy w ogóle szkoły rolnicze, mające kształcić samoistnych gospodarzy wiejskich włościan, są już i u nas na czasie, tudzież, czy w prowadzeniu gospodarstwa szkolnego należy tak wielką zwracać uwagę na naukę zarządu, czy też jak dotąd na pierwszym planie trzymać naukę produkcyi.

Następujący z kolei referat prof. Stepka: „Lekcya rachunków z uczniami niższej szkoły dublańskiej“, był świetnym popisem i dowodem tego, do czego może doprowadzić dobra metoda uczenia, choćby w warunkach nie najkorzystniejszych, gdzie nanczyciel dostaje materyał prawie nieprzygotowany.

Ostatni wreszcie referat: „O karności i przepisach dyscyplinarnych w szkołach niższych rolniczych“, opracowany przez pp. Bastgena i Świeżawskiego, wykazał potrzebę nieznacznych tylko zmian w dziś obowiązujących przepisach a jako wyraz doświadczeń, zebranych przez kierowników 2 szkół, dał korzystny obraz stosunków, jakie pod tym względem w krajowych niższych szkołach rolniczych panują.

Przebieg pierwszej konferencyi, próby niejako w tym kierunku podjętej, wywarł bardzo korzystne wrażenie i rokuje najlepsze nadzieje, że wprowadzenie tego rodzaju zebrań przyniesie rzeczywiste korzyści.

*) Patrz nr. 204 *N. Ref.*

Korespondencya „Nowej Reformy“

Zamek w Rapperswyl, 4 września.

W tym roku zwiedziło Muzeum kilkaset osób więcej, niż w ubiegłym. W sierpniu było zwiedzających 335 osób, z tych: Polaków 64, Szwajcarów 136, Francuzów 35, Niemców 42, Belgów 6, Anglików 23, Turek 1, Włochów 4, Rosyan 2, Duńczyk 1, Szwedów 3, Amerykanów 14, Holendrów i Czechów po 2.

W roku bieżącym dokonano przerobienia drugiego piętra Zamku, ściśle w stylu odpowiednim pierwotnej budowie. Połowa sal drugiego piętra przeznaczoną jest na bibliotekę, która już przechodzi ilość 50 tysięcy tomów; pomiędzy temi znajduje się wiele dzieł nadzwyczaj dziś rzadkich, a nawet kilka ksiąg w bogatej oprawie, stanowiących niegdyś prywatną własność Zygmunta Augusta. Najrzadsze dzieła naszej biblioteki i w ogóle zbiorów pochodzą ze szczodrych darów pana Henryka Bukowskiego ze Stockholmu. Druga połowa tego piętra ma przeznaczenie służyć na zbiory pamiątek, gdyż pierwsze piętro Zamku już jest przepełnione. Są tu bogate zbiory numizmatów i rzadkich medali polskich, nadzwyczaj bogaty zbiór nieznanych dotąd manuskryptów, unikaty malarstwa polskiego, nadzwyczaj interesujący artystycznem wykończeniem zbiór kamei z kilkuset sztuk złożony, wyobrażający całą historyę Polski, za który przed paru tygodniami Anglicy proponowali 250.000 franków, pochodzący z daru pani Capelli z domu hr. Dzieduszyckiej, roboty sławnego rzeźbiarza włoskiego Biankiniego, zbiór pamiątek po Tadeuszu Kościuszce, liczniejszy niż cała Polska w innych swych Muzeach posiada, wielka ilość dokumentów, pozostałych po jego śmierci, własnoręczne wyroby jego, portret jedyny z natury malowany pięknego pędzla, obraz przez sławnego Cassanowę sepią malowany, według opowiadań Kościuszki, przedstawiający „Bitwę pod Racławicami“, który zdobił sypialny pokój bohatera, wreszcie łóżko, na którem umarł.

Wszystko to zostanie umieszczone w komnacie wytwornie i w tym celu jedynie wykończonej. Trzecie piętro Zamku z nowym kosztownym dachem, już w połowie większej wykończone przez ś. p. Broel-Platera, przeznaczone jest wyłącznie na galeryę obrazów, czemu sprzyja wyborne oświetlenie.

Z tego piętra są przepyszne widoki na kilka mil w około.

MĄŻ I PAN.

OPOWIADANIE.

4 (Ciąg dalszy).

— Już się mnie nie boisz? — zapytał Traczewski, korzystając z dobrego humoru.

Malec spuścił oczęta, wstydząc się teraz tego, że wczoraj widział w nim stracha, poczerwieniał jeszcze bardziej, uśmiechnął się, jak umieją się śmiać tylko dzieci dobre i sprytne, uśmiechem. który jak promień słońca pieści i grzeje.

— Nie — odpowiedział półgłosem.

Uradowany przybiegł do matki.

— Mamusiu, żebyś widziała, jakiego zrobiliśmy olbrzyma! Żebyś widziała, jak Truś szczekał! Myślał, że to coś... tak koło niego latał...

Chciał wszystko wypowiedzieć odrazu i słów mu brakło.

To wystarczyło, żeby raz na zawsze rozprószyć wszelkie obawy, jakie pani Felicya mieć mogła.

Przekonała się, że djabeł nie taki straszny, jak go malują. W przeddzień Traczewski oszczędził jej wielkiej przykrości, nie pozwolił odebrać jej dziecka; teraz przeczuła w nim serce. Przekonała się, że ten człowiek nie zakryje jej słońca.

Pan Roman siedział jeszcze kilka dni. Kilka razy pytał Traczewskiego, jak tam idzie nauka, raz przyszedł nawet na lekcyę. Zadawał Władziowi pytania i robił różne swoje uwagi, aż doprowadził do tego, że malec rozbeczał się i linia była w robocie.

Przy tej sposobności Traczewski postawił się znowu sztorcem.

— Niepotrzebnie pan drażnisz chłopaka!

Pan Roman rzucił mu spojrzenie przeszywające na wylot i wyszedł, nie odpowiedziawszy nic.

„Ci, ci... *gens de rien*... proletaryat uczony, to najgorszy gatunek hołoty“ — myślał sobie, wychodząc.

Jednak ten najgorszy gatunek hołoty zaimponował mu całkiem niespodziewanie i prawie wypędził z domu przed czasem.

Pan Roman wyjechał wieczorem, nie mówiąc naturalnie nikomu, dokąd jedzie, ani też, kiedy zamierza powrócić.

Wiadomo było tylko, że jedzie najpierw na preferansa w blizkie sąsiedztwo i dlatego wyjeżdża z wieczora.

W domu wszyscy odetchnęli swobodniej, począwszy od Traczewskiego, który z całego serca życzył mu, żeby gdzie kark skręcił i nie wrócił nigdy, a kończąc na parobkach dworskich.

Jak to czasem, gdy z rana dzień zapowiada się ponury i dżdżysty, a nagle wiatr rozerwie chmury i słońce błyśnie, wszystko się cieszy i uśmiecha do słońca, tak we dworze wszystko powesełało, skoro tylko nie stało pana Romana.

Przy wieczerzy siedzieli dłużej, a czas zeszedł im niepostrzeżenie. Traczewski opowiadał figle studenckie, świeże i odgrzewane; Władzio pokładał się ze śmiechu, a w końcu wlazł Traczewskiemu na kolana, objął go za szyję, całował i prosił ciągle, żeby jeszcze i jeszcze coś takiego opowiedział.

Pani Felicya poglądała na to z boku z uśmiechem. Tak niedawno wobec pana Romana ten sam Traczewski udawał surowego pedagoga, a teraz nietylko pozwalał Władziowi na taką poufałość, ale sam go do tego zachęcał pieszczotami, łagodnością i czułością, na jaką może żadna bona i żadna niańka nie umiałaby się zdobyć. Widziała jakby zrządzenie Opatrzności w tem, że pan Roman, niechcący, może nawet poszukując czego innego, tak dobrze trafił, i dziękowała Bogu za to.

Bo też Bóg tylko wiedział, ile przykrości, niepokojów, trosk i zmartwienia ominęło ją, dzięki temu człowiekowi, którego bała się tak zrazu, a w którym znalazła przyjaciela.

Za życzliwość i przyjaźń odpłacała mu równie serdeczną przyjaźnią. W ciągu kilku dni, które spędzili pod jednym dachem, zbliżyli się tak, jak gdyby już lata przeżyli obok siebie.

Tego wieczora rozeszli się później, bo Władzia nie sposób było napędzić do snu. Chłopak rozbawił się, wykręcał się jak mógł, i wykupywał się całusami.

Traczewski zastał w swoim pokoju Marcina, który w tej porze zwykle przychodził zajrzeć do pieca, przynosił świeżą wodę i zabierał buty do czyszczenia. Staruszek miał teraz także minę lepszą i aż nadto widoczną ochotę do gawędy. Szukał wyraźnie zaczepki, bo nie wychodził, chociaż już tam nie było nic do roboty. Trzymał pod pachą buty, które Traczewski zrzucił, i niby to oglądał podeszwy.

— Ściął się obcasik i podeszewka coś niby zmiękła — odezwał się, naciskając palcem podeszew.

— Cóż robić, panie Marcinie — odpowiedział Traczewski.

— Kiepski teraz towar, proszę panicza! Dawniej bywało, jakem wdział buty na Nowy Rok, na ten przykład, to nie zdejmowałem do Wielkiejnocy, bez podszycia!

Traczewski pokiwał głową, jak gdyby ta trwałość dawniejszych butów wprawiała go w zdumienie.

— Trzeba będzie dać do podzelowania... Teraz, jak naszego pana niema, to łatwiej się znajdzie okazya do miasteczka.

— A jak pan jest, to trudno o okazyę? — zapytał Traczewski.

— Ho, ho! Pan koni nie lubi dawać i nie lubi, jak ta bardzo jeżdżą do miasteczka, bo to zara się co przypomni, trzeba i tego i owego.... zaraz i wydatek...

— Jak potrzeba — wtrącił Traczewski.

— Choć i trzeba czego, a okazyi niema, to się obejdzie... Teraz pewno nie prędko nasz pan wróci?

— A co, tęskno już panu Marcinowi? — zagadnął Traczewski.

Staruszek spojrzał na niego raz i drugi z podełba, uśmiechnął się nieznacznie pod wąsem, ale nie odpowiedział odrazu na to pytanie.

— Niechajby — odezwał się wreszcie po namyśle.

To „niechajby“ można było rozumieć tak i owak.

Stary widać nie wiedział, czy może mówić otwarcie, nie był jeszcze pewny Traczewskiego i macał.

Było to arcydyplomatyczne i podobało się bardzo Traczewskiemu.

— Musi przecież wrócić do gospodarstwa — rzekł.

Stary machnął ręką.

— Albo to, proszę pana, nasz pan potrzebuje czego pilnować tu! Nakaże ekonomowi, ekonom zrobi wedle dyspozycyi, pani dopilnuje i basta....

— Wszystko pani.

— A juści! — odparł Marcin.

Przystąpił bliżej i zniżył głos.

— Jeszcze, jak tam co nie tak, to nasz pan potrafi dokuczyć, że i życie obrzydnie...

— Kawał psubrata ten nasz pan — odezwał się Traczewski.

Złości go brały na tego pana, nie mógł go strawić, chociaż, jak dotąd, niewiele miał z nim do czynienia; rad był, że może pogadać o nim otwarcie, chociaż z Marcinem.

Marcin zerknął znowu z boku, z większem już zaufaniem.

— Jaki on tam pan dla panicza. Panicz dzisiaj tu, a jutro z Bogiem w świat.. Jak Bóg da, to pan możesz być większym panem...

Pochylił się do ucha Traczewskiemu i zaczął mówić szeptem.

— Myśli pan, że to co było?... Pożal się Boże! Wszystko, jak pan tu widzi, to naszej pani!

Wyprostował się i spojrzał na Traczewskiego z pewną dumą.

— Gdyby nieboszczyk ojciec naszej pani żył, byłoby inaczej, ho, ho!... Najsampierw nieboszczyk nie wydałby naszej pani za niego... Co to gadać! Nasza pani teraz sam kwiat, a pan, nie przymierzając, jak z krzyża zdjęty...

Stary ramionami wzruszył i zniżył głos znowu do szeptu.

— Czy to, proszę ja pana, uszanowawszy uszy pańskie, nie powinniby mieć więcej dzieci... Takie życie, to Boże odpuść!

Westchnął z głębi piersi, odkasznął, postawił na krzesełku buty, które podczas tej rozmowy trzymał wciąż pod pachą, i sięgnął do kieszeni po tabakierkę.

— Pojedzie i niema jego tydzień i dwa; przyjedzie, to gryzie i gryzie...

— Chwała Bogu i za to, że go licho nosi po świecie...

— Pewno, że chwała Bogu! Żeby tak, uchowaj Boże, siedział ciągiem w domu, to-by już na śmierć zajadł — potwierdził Marcin, pociągając tabaki.

Rozgadawszy się, mówił długo jeszcze, a miał dużo do powiedzenia. Na wołowej skórze nie spisać tego wszystkiego, co się zebrało w pamięci starego Marcina, przez dziesięć lat życia pod harapem pana Romana.

Potem Traczewski przewracał się z boku na bok i nie mógł zasnąć, bo ten wstrętny obraz bezecnego ucisku nie schodził mu z oczu; oburzenie, pogarda i jakaś nienawiść bez granic miotały nim.

„Dziwne bo są te kobiety“ — myślał sobie — „sam djabeł ich nie zrozumie! To drapieżne jak hyeny, to potulne jak owce... to skaczą do oczu, to znów wyrzekają się wszelkich praw ludzkich, dają się deptać kopytami, zupełnie jak owce...“

(C. d. n.)

S. M. Roguski.

Wszystko tu jest dla stęsknionej duszy i serca, lecz niestety często z jasnego nieba lecą i gromy, czy zasłużone, niech na to odpowiedzą ci, którzy sądzą płytko bez bliższego zbadania, w przekonaniu o swej nieomylności.

S. p. br. Plater choćby tylko za pomnik, wystawiony tu dla narodu swego, zasłużył na szacunek u ludzi, — nawzajem szacunku godnych. Grobowiec swój zapewne w tej myśli u stóp Zamku zbudować kazał, by jak za życia czynem — tak po śmierci strzedz duchem przybytku świętych pamiątek narodowych; w testamencie swym wyraził prośbę, by mu na kamieniu grobowym wyryto „Spłacił dług Bogu i Ojczyznie należny". Piszący te słowa na mocy odczytanych papierów, po śmierci fundatora pozostałych, dodaje: że „wytrwał *usque ad finem!*"

Z funduszu stypendyjnego Krystyna Ostrowskiego, zwiększonego dziś znacznie przez obecny zarząd muzealny, ani centima nie brakuje; łamigłówka funduszu dla księży nie może być nigdy zupełnie wyjaśnioną szczególnie wskutek przypadkowego pożaru, wynikłego podczas krótkiej przedśmiertnej choroby Platera.

Pochodzenia właściwego tego funduszu nikt dotąd nie zna.

***Poznań**, 8 września.*

(Przyczynek do ilustracyi naszych stosunków szkolnych „ad usum" Koła polskiego w Berlinie).

(Dokończenie).

Zobaczmy sobie teraz bliżej odnośne stosunki we wsi Ratajach, zamieszkanych przeważnie przez ludność t. zw. „bamberską", ale zupełnie polską, choć z niemieckiemi nazwiskami. Do szkoły tej uczęszcza około 80 dzieci czysto polskich, aczkolwiek z niemieckiemi nazwiskami, a tylko 3 niemieckich. Nauczycielem w tej szkole jest Niemiec, dziwnym zbiegiem okoliczności z nazwiskiem polskiem Koliski, fakt, że nazwisko nie stanowi jeszcze o narodowości danej osoby. Rząd też nie zalicza p. Koliskiego mimo polskiego jego nazwiska do Polaków, choć do Niemców zaliczył polskie dzieci na Ratajach, mające nazwiska niemieckie. Rataje należą do inspekcyi szkolnej inspektora powiatowego szkolnego p. Gärtiga, gorliwego germanizatora.

Inspektorem duchownym w tej szkole jest proboszcz parafii św. Jana, ks. radca Kotecki, który odbywszy na przód sam rewizyę w szkole przekonał się, że dzieci, choć płynnie umieją na pamięć niemieckie frazesy, wbite im w pamięć przez gorliwego p. Koliskiego, absolutnie najmniejszego nie mają pojęcia o tem, co mówią. Spostrzeżenia swe smutne zakomunikował władzy duchownej, a ta remonstrowała u rejencyi. Z polecenia tejże odbyło się więc nie dawno temu rewizya urzędowa, na którą zaproszono także ks. Koteckiego. Z ramienia regencyi przybyli: inspektor szkolny p. Gärtig i radca reg. p. Skladny. Rezultat okazał się jeszcze gorszym, aniżeli przy rewizyi ks. Koteckiego. Dzieciom tak się pomięszało w głowie, że nawet na niemieckie pytania dawały jak najzabawniejsze odpowiedzi, a oburzony tem inspektor szkolny, który zawsze dotąd referował regencyi o skuteczności wielkiej niemieckiego wykładu religii, napada na nauczyciela i jemu przypisuje winę, że tak niedostatecznie przygotował dzieci, a wina jego jest tem gorsza, ponieważ te dzieci są niemieckie. Na to odpowiedział Niemiec p. Koliski tonem stanowczym w obecności p. Skladnego i księdza Koteckiego *„Sie irren sich, Herr Schulinspektor, die Kinder haben zwar deutsche Namen, sind ab r mit Ausnahme von 3, alle stockpolnisch"*. (Mylisz się pan. panie inspektorze, dzieci te mają wprawdzie nazwiska niemieckie, ale z wypadkiem 3, są one twardymi Polakami.)

Czy to nie ironia, że nauczyciel Niemiec z polskiem nazwiskiem stanowi tak wymownie o narodowości polskiej dzieci z niemieckiemi nazwiskami, mimo że urzędowe listy ogłaszają je Niemcami?

Nie mniej ciekawe fakta zaszły we wsi Zegrzu. Istnieje tam 3-klasowa szkoła, do której uczęszczają z nielicznemi wyjątkami dzieci polskie. W pierwszej klasie zaprowadzono niemiecki wykład nauki religii i powierzono go w dowód wielkiego zaufania nauczycielowi Wierzchowskiemu prawdopodobnie dla tego, że ożenił się z Niemką i luterką w dodatku (boć i pomiędzy nauczycielami Polakami znajdują się plewy).

Inspektorem szkolnym w Zegrzu jest znany nam już p. Gärtig, a rewizorem duchownym wspomniany wyżej ks. radca Kotecki. Rewizya, dokonana przez ostatniego, wykazała ten sam rezultat, co w Ratajach. Znowu więc rejencya zarządziła specyalną rewizyę, której dokonał radca rejencyjny Skladny w obecności p. Gärtiga i ks. Koteckiego. Nauczyciel p Wierzchowski starał się tutaj popisać ze swych zdolności pedagogicznych, ale dzieci zawiodły go najzupełniej, tak że egzaminatorzy urzędowi oburzeni byli do najwyższego z bezskuteczności nowego systemu rządowego, a z większem jeszcze oburzeniem opuścił lokal szkolny ks. Kotecki, przekonawszy się tak naocznie, że przy tym systemie dzieci polskie nie tylko że pod względem umysłu i rozumu nic nie zyskają, ale się wręcz cofają. Chąc się usprawiedliwić z braku postępów dzieci w nauce religii p. Wierzchowski posunął się do tego, że przed p. Gärtigiem i Skladnym tłumaczył się później, iż dzieci z poduszczenia księdza Koteckiego i rodziców umyślnie jak najbezsensowniejsze dawały odpowiedzi, co jest wierutnym fałszem, jak to szanowny wizytator zaręcza, gdyż system niepedagogiczny sam siebie potępia wbrew woli renegata p. Wierzchowskiego.

Oto obraz opłakanych naszych stosunków szkolnych, oto rezultat posiewu germanizatorskiego, na którego widok krew się ścina w żyłach. Czytelnicy *Reformy* zechcą mi łaskawie wybaczyć, że zbyt długo może zająłem ich powyższym opisem, ale uczyniłem to tym razem umyślnie, ponieważ takie mniej więcej stosunki, a w części gorsze jeszcze, panują we wszystkich szkołach w dzielnicach polskich pod zaborem pruskim i ponieważ naprawa tych stosunków, a przynajmniej wydobycie ich na jaw celem wywołania dyskusyi publicznej i interwencyi naszych reprezentantów w ciałach prawodawczych jest sprawą kardynalnego znaczenia, jest ważniejszą od wszelkiej wielkiej polityki, na jaką niektóre sfery naszego społeczeństwa chorują, jest wreszcie sprawą, od której zależy los całego społeczeństwa.

Urągający wszelkim zdrowym i przez cały świat cywilizowany uznanym zasadom pedagogicznym system, praktykowany w szkole w dzielnicach polskich dzieła germanizacyi, jak się naocznie przekonujemy, ani o krok nie popchnie naprzód, tyle jest pewnem. Ale on ogłupia dzieci polskie, on obniża poziom umysłowy całego pokolenia, na którem się podobne robi eksperymenta; dzieci nasze wyrastają w szkole dzisiejszej jak dziczki bez żadnych zasobów umysłowych i moralnych, tak potrzebnych im w życiu. Dzieci polskie opuszczają szkołę bez wszelkich zasad moralnych i etycznych, bo im system obecny żadną miarą wpoić tychże nie może, a opuszczają szkołę z nienawiścią przeciw szkole, w której 8 lat nauki były dla nich jednem pasmem katuszy moralnej i cielesnej, wchodzą w życie, w którem różne na nich czekają pokusy, a apostołowie socyalno-demokratyczni właśnie w tym kierunku poczęli stawiać swe sidła zwodnicze, korzystając z rozgoryczenia i braku wszelkich zasad etycznych i moralnych, jaki młode pokolenie wyniosło ze szkoły. Statystyka zwiększającej się ciągle w dzielnicach polskich liczby przestępstw i zbrodni, popełnianych przez osoby młodociane, powinna rząd wreszcie przekonać, że on *to staje się gorliwym propagatorem idei przewrotowych* u nas i zamiast starać się o tworzenie jakichś stowarzyszeń antisocyalistycznych, powinien co rychlej zagoić tę największą ranę, jaką zadał społeczeństwu polskiemu, wypędzając ze szkoły wykład języka polskiego i nadużywając nawet nauki religii do celów germanizacyjnych, powinien usunąć dzisiejszy przewrotny system szkolny w dzielnicach polskich, przydatny li tylko napędzonej tu za czasów bismarkowskich zgrai karyerowiczów we wszystkich działach administracyi. Lepiej mu będzie z spokojną, rozwijającą się prawidłowo pod względem materyalnym i intelektualnym ludnością polską, aniżeli popchniętą z ostateczności w szeregi socyalnej demokracyi a zgermanizowaną.

Zjazd dwóch cesarzy w Schwarzenau.

(Oryginalne sprawozdanie).

***Schwarzenau**, 6 września.*

Zwracaliśmy już uwagę na wielką doniosłość wojskowo-polityczną manewrów w „Waldviertlu". Dziś zamanifestowano ją na zewnątrz. Cesarz Wilhelm i król saski nadali wysokie ordery prawie wszystkim generałom i wyższym oficerem generalnego sztabu, między tymi ministrowi wojny Bauerowi, ministrowi obrony krajowej Welsersheimbowi, szefowi sztabu generalnego Beckowi i obudwom dowódzcom operujących korpusów najwyższe odszczególnienia Dekoracye są tak liczne, jak jeszcze nigdy nie bywało przy podobnych sposobnościach.

Jeszcze więcej atoli znaczącym objawem w tym kierunku są dzisiejsze odwiedziny cesarza Wilhelma u marszałka arcyksięcia Albrechta w Goepfritz, gdzie zaimprowizowano obozowe dejeuner dinatoire z toastami w 165 nakryć. Było to poniekąd zbratanie się armii austro-węgierskiej z niemiecką. Arcyksiążę Albrecht wzniósł toast na pomyślność dwóch sprzymierzonych monarchów, dodając, że dla niego jako dla żołnierza jest armia nierozdzielną od swego najwyższego pana i wodza, a zatem musi włączyć do toastu waleczną armię niemiecką, na co cesarz Wilhelm odpowiedział jeszcze bardziej wojskowym toastem, pijąc na pomyślność armii austro-węgierskiej, na pomyślność walecznych żołnierzy tej armii, dodając „moich towarzyszy broni" („meine Kameraden"). Słowa te cesarza niemieckiego mają bezwątpienia wielką doniosłość, którą potęguje jeszcze najwyższy zapał, z jakim obecni te słowa przyjęli. Okrzykom nie było końca. Cesarz Wilhelm w wybornym był humorze, a wszyscy obecni w radosnem usposobieniu. Obozowa ta uczta, szczególna w swoim rodzaju, trwała pomimo dżdżystego powietrza pół trzeciej godziny, a dodać trzeba, iż odbywała się ona pod namiotem. Około godziny trzeciej wrócił cesarz Wilhelm i król saski ze świtą z Goepfritz do Schwarzenau, gdzie wieczorem odbył się obiad dworski.

Tak samo nadał Franciszek Józef towarzyszom podróży niemieckiego cesarza wysokie ordery i odszczególnienia i tak: marszałkowi dworu hr. Pückler swoję fotografię przybocznemu cesarskiemu lekarzowi drowi Lentholdowi wielki krzyż orderu Franciszka Józefa, generałom armii niemieckiej: Wittich i Hahnke, jako też szefowi pruskiego generalnego sztabu hr. Schlieffen wielki krzyż orderu Leopolda.

Dziś przed południem — dzień dzisiejszy jako niedziela jest dniem wypoczynku dla wojsk manewrujących — przyjmował cesarz Franciszek Józef kanclerza Capriviego, a tak samo cesarz Wilhelm austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych hr. Kalnoky'ego w dłuższej audyencyi, poczem Caprivi i Kalnoky składali swoim cesarzom sprawozdanie z wyniku swych konferencyj w Meires, a w końcu obadwaj cesarze w obecności króla saskiego i arcyksięcia Karola Ludwika mieli dłuższą między sobą naradę. W sobotę trwała konferencya pomiędzy Kalnokym a Caprivim pięć godzin bez przerwy.

Nie podlega wątpliwości, że przedmiot długich obrad kanclerskich był bardzo ważny i że powzięto na tych konferencyach uchwały, które w najbliższym już czasie znamionować będą kierunek jednolity dyplomacyi austro-niemieckiej, stanowczy co do formy wystąpienia w sprawach, będących na porządku dziennym polityki europejskiej, w szczególności w sprawach dotyczących półwyspu bałkańskiego i Turcyi. W tym kierunku ma wziąć dyplomacya austro-niemiecka, poparta przez Włochy i Anglię pewną inicyatywę. Słychać, iż ma ona wystąpić z projektem zwołania konferencyi mocarstw dla załatwienia niektórych spraw, względnie dla powzięcia uchwał co do interpretacyi pewnych postanowień traktatu berlińskiego.

G. Smólski.

***Göpfritz**, 7 września*

Równolegle z konferencyami kanclerzów w Meires odbywały się tu, jako w głównej kwaterze naczelnika i kierownika głównego manewrów marszałka arcyksięcia Albrechta, narady wojskowe, w których brali udział z austryackiej strony ministrowie Bauer i Welserheim, arcyksiążę Wilhelm i Rainer, szef sztabu generalnego Beck i kilku wyższych oficerów generalnego sztabu, zaś z niemieckiej strony szef generalnego sztabu Schliffen, generałowie Wittich i Hahnke, jakoteż kilku wyższych oficerów niemieckiego sztabu generalnego, znajdujących się w świcie cesarza Wilhelma. Przedmiotem tych obrad wojskowych było głównie zużytkowanie doświadczeń, robionych podczas manewrów, w kierunku mających się zaprowadzić zmian ulepszających i dopełniających w armii austro-węgierskiej, na wzór organizacyi wojsk niemieckich. Znaczy to jeszcze większe zbliżenie obydwóch armij do siebie co do zarządu, organizacyi, a nawet uzbrojenia, przez co ma być na wypadek wojny osiągnięta większa sprężystość działania i skuteczniejsza bitność wojsk sprzymierzonych państw w polu.

Dziś rozstrzygnął się wynik wielkich manewrów, który właściwie nie oznacza zwycięstwa, ani jednej, ani też drugiej armii Pierwszego bowiem i drugiego dnia manewrów (3 i 4 września) odniosła armia wschodnia (korpus 2 załogujący w Wiedniu) pod dowództwem generała broni Schönfelda zwycięstwo w dwóch potyczkach konnicy, wskutek czego poniosła klęskę armia zachodnia (korpus 8, załogujący w Pradze czeskiej), dowodzona przez generała broni hr. Grünnego, która miała postępować w kierunku południowo-zachodnim ku Horn, a która wskutek przegranych utarczek konnicy musiała się cofnąć w przeciwnym kierunku północno-wschodnim ku miastu Waidhofen nad rzeką Tają. Trzeciego dnia manewrów (5 września) zmieniło się szczęście „wojenne" na korzyść „Czechów", którzy zdobyli Schwarzenau, pobiwszy *„Dajcsmajstrów"* i zmusiwszy ich do odwrotu. Dziś toczyła się „bitwa" w okolicy miasteczka Allendsteig. Szczęście wojenne pozostało przy „Czechach", którzy zdobyli Allendsteig, odpierając jeszcze dalej w tył *„Dajcsmaistrów."* W ostatnim dniu manewrów pobił zatem generał Grünne generała Schönfelda jeszcze doraźniej i to jego „zwycięstwo" zakończyło manewry cesarskie Właściwie więc zwyciężyli „Czesi", którzy odparli zaczepny ruch przeciwnika, rzucając go w kierunku na Horn, przez co mniej-więcej skończyły się wielkie manewry tem, czem się zaczęły, t. j. jeden i drugi korpus armii znalazł się przy końcu pięciodniowej kampanii tam, gdzie pierwotnie zajmował stanowisko.

Dziś od świtu pada deszcz Na rozmokłym terenie poruszała się szczególnie konnica, artylerya i treny wojskowe o wiele trudniej, ale za to wojska mniej cierpiały w marszach i rozmaitych wykonywanych obrotach.

Cesarz Wilhelm nadzwyczaj zadowolony z wyniku manewrów.

G. Smólski.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 11 września.*

Z ust cesarza padły słowa, przestrzegające Słowaków przed ideami panslawistycznemi. W Galgocz, przyjmując deputacyę wyznania ewangelickiego, na mowę powitalną po podziękowaniu oświadczył cesarz: Spodziewam się, że panowie w kole waszych wiernych zawsze będziecie gorąco krzewić uczucia wierności, religijności i szczerego patryotyzmu, niedostępnego dla kierunków godnych potępienia, w ten sposób najłatwiej zaskarbicie sobie panowie dla siebie i swoich współwyznawców moje stałe zadowolenie i moją łaskę".

Po powrocie cesarza z manewrów, który ma nastąpić 18 b. m, ma odbyć się wspólna rada ministrów, na której mają być umówione i uchwalone przedłożenia dla delegacyj wspólnych Równocześnie ma być ułożonym plan jesiennej sesyi parlamentarnej. Terminów zwołania ciał prawodawczych dotychczas nie ustanowiono. Zdaje się jednak, że pozostaną niezmienione terminy, o których już donosiliśmy, t. j pierwsza połowa października, na zwołanie Rady państwa, pierwsze dni listopada na początek delegacyj wspólnych, a druga połowa grudnia na zwołanie sejmów krajowych, którym pozostawionoby czas do połowy lutego.

Według *Morawskich Listów* na ostatniem zgromadzeniu młodoczeskich mężów zaufania sprawa nieporozumienia między Vaszatym a Kramarzem zabrała tyle czasu, że inne sprawy nie przyszły wcale pod obrady.

Doniesienia *N. Fr Presse*, które podaliśmy wczoraj z zastrzeżeniem, zatem nie byłyby prawdziwe W długiej dyskusyi za Vaszatym według *Morawskich Listów* nie oświadczył się nikt z wyjątkiem męża zaufania z okręgu wyborczego Vaszatego. Wszyscy mowcy potępiali zapatrywania Vaszatego, a poseł Masaryk wykazywał, jak błędnem jest mniemanie, że Rosya w razie przymierza z Austryą otwarłaby granicę cłową dla produktów austryackich.

W Lutomyślu omawiał poseł Eim przed swoimi wyborcami stanowisko swojego stronnictwa. Mowa ta wyjaśnia program młodoczeski i dla tego nie można jej pominąć. Mowca walczył z zarzutem Staroczechów, jakoby Młodoczesi nie wiedzieli, czego chcą Młodoczesi przyjęli bowiem cały polityczny program polityki czeskiej w Wiedniu, za który Staroczesi walczyli długie lata. Młodoczesi trzymają się wobec innych stronnictw polityki wolnej ręki i pod każdym względem są zupełnie niezależnymi. Nie ich to winą że należą do opozycyi, do tego zmusił ich rząd. Rząd chce narzucić Czechom pokój, który pogrzebałby polityczną samodzielność Czech. Rząd chce usunąć polityczne zagadnienia z pod dyskusyi, a Młodoczesi pragną rozwiązania tych zagadnień. Rząd pragnie stagnacyi a Młodoczesi pragną rozwoju i postępu. Rząd nigdy nie miał zamiaru spełnić żądania czeskie, co do języka urzędowego w służbie wewnętrznej i nie byłby spełnił ich, gdyby przyjęto wiedeńskie punktacye. Rząd nie chce mieć w opozycyi Niemców, a dla reprezentantów niezadowolnionego czeskiego narodu nie ma miejsca obok Niemców. Zresztą Młodoczesi nie chcą opozycyi dla opozycyi, lecz tylko dla wywalczenia swoich postulatów. Postulatami temi są: porzucenie akcyi ugodowej i powołanie Młodoczechów do rewizyi wiedeńskich punktacyj i wykonanie równouprawnienia języka czeskiego i wprowadzenia go jako języka urzędowego do wewnętrznej służby; przywrócenie czeskiej większości w sejmie morawskim, utworzenie czeskiego uniwersytetu w Bernie i ustanowienie czeskich katedr w berneńskiej technice; utworzenie czeskich szkół ludowych na Śląsku; upaństwowienie czeskiego gimnazyum w Opawie i utworzenie czeskiego seminaryum nauczycielskiego w Opawie; załatwianie czeskich podań na Śląsku w czeskim języku przynajmniej w pierwszej instancyi; rozszerzenie kompetencyi sejmów, zwłaszcza w sprawach szkolnych i rolniczych; reforma ordynacyi wyborczej i reforma ministerstwa dla Czech, Te zdobycze byłyby, zdaniem mowcy, wstępem do rewindykacyi historycznego prawa państwowego. W końcu odpierał mowca zarzut, jakoby Młodoczesi byli w Radzie państwa odosobnieni. O odosobnieniu, zdaniem jego, mówić nie można, skoro żadne ze stronnictw parlamentarnych nie jest z drugiem połączone sojuszem.

Z Paryża.

Według doniesienia paryskiego *Temps*, tegoroczna nadzwyczajna sesya parlamentu francuskiego ma się rozpocząć 13 października. Dziennik ten dowiaduje się również że rząd domagać się będzie u Izby, by obrady nad budżetem na r. 1892 ograniczono do przedłożeń rządowych i by celem rychlejszego uchwalenia budżetu zalecone przez komisyę budżetową reformy podatków od napojów i kosztów sądowych nie były równocześnie z budżetem brane pod obrady. W ten sposób wspomniane reformy mogłyby być roztrząsane jako samoistne projekta

Głód w Rosyi.

Wiadomości, jakie nadeszły z Rosyi przez Brody do *Wiener Tagblattu*, opiewaj bardzo smutnie. Najstraszniejszym jest stan w gubernii orelskiej. O chleb stacza ludność krwawe boje. Gdy nadejdzie wiadomość o transporcie zasiłków w zbożu, chlebie i soli, wówczas setki zgłodniałych wieśniaków i robotników wychodzą na spotkanie tego transportu, zatrzymują go i zabierają, przyczem przychodzi zwykle do krwawych bójek tak ze strażą, jak między zgłodniałymi, bo każdy z nich chciałby pierwszy pochwycić chleba bochenek.

Komitety pomocy, potworzone w wielu miastach, ale rzadko gdzie po wsiach, są bardzo źle zorganizowane. Komitety, nie mając dokładnych wiadomości rozsyłają zasiłki w fałszywych kierunkach, przez co akcya ratunkowa jest bałamutna. Nadto zasiłki bywają zwykle tak szczupłe, że nie wystarczają na obdzielenie najbiedniejszych. Komitet, składający się z członków synodu i stojący pod kierunkiem Pobiedonoscewa, opiekuje się przedewszystkiem klasztorami i duchowieństwem.

Odkąd pojawił się głód i nędza, zapełniły się więzienia. Ludzie dopuszczają się wykroczeń często w tym celu, aby dostać się do aresztu, gdzie przecież dadzą pożywienie i uratują od głodowej śmierci. W Elizawetgrodzie liczba więźniów wzrosła o 70%, w Niżnym Nowogrodzie musiano wybudować osobne baraki dla pomieszczenia więźniów, bo dotychczasowe więzienia, chociaż obszerne, nie mogą wszystkich pomieścić.

Mimo nędzy i głodu zboże rosyjskie — z wyjątkiem żyta — idzie po za granice Rosyi, bo cena jest ponętna Z tego powodu dzienniki rosyjskie upominają się o podwyższenie taryfy na kolejach, aby utrudnić wywóz zboża po za granice.

Projektowana ustawa przeciwko sztundyzmowi.

Pisaliśmy niedawno, z powodu zjazdu wewnętrznych misyonarzy rosyjskich w Moskwie, o religijnym i społecznym charakterze sztundyzmu i zaznaczyliśmy, że zjazd moskiewski, w myśl intencyj rządowych, zajął się obmyśleniem środków przeciwko sztundyzmowi. Środki, projektowane przez zjazd misyonarzy, były bardzo surowe. Pobiedonoscew uznał jednakże, iż są niewystarczające i prawosławny synod rządzący opracował obecnie projekt do drakońskiej ustawy przeciwko sztundystom. Według tego projektu sekta sztundystów uznaje się za antireligijną i dla państwa niebezpieczną. Projekt zaleca bardzo surowe kary za propagandę sztundyzmu, a namówienie prawosławnego do przyjęcia sztundyzmu ma być karane zesłaniem na Sybir i do ciężkich robót Dalej osoby, na które padnie podejrzenie, że należą do tej sekty, tracą prawo wybieralności na sędziów gminnych, na pisarzy i starszyznę gminną i w ogóle nie będą mogły sprawować żadnych urzędów państwowych i gminnych. Osoby te nie będą miały prawa utrzymywać sług prawosławnego wyznania. We wsiach, w których mieszkają sztundyści, ma być zorganizowany osobny surowy nadzór policyjny i policya szczególnie czuwać będzie nad tem, aby prawosławni nie mieli żadnej styczności ze sztundystami, w szczególności zaś nie chodzili na zebrania sztundystów.

Projekt ten wkrótce ma być poddany dyskusyi, a przed wprowadzeniem nowo-projektowanej ustawy w życie ma być zarządzony szczegółowy spis sztundystów w Rosyi i zebrane dokładne informacye o tej sekcie.

Nowe zdania o zmianach w Konstantynopolu.

Do pobytu cesarza niemieckiego na manewrach w Austryi i w Bawaryi nietylko niemieckie, ale i angielskie dzienniki przywiązują wielkie znaczenie. Objawy patryotyzmu niemieckiego w Bawaryi są — według *Morning-Post* — dowodem, że potrójne przymierze opiera się na silnych narodowych i międzynarodowych podstawach, oraz o potężnych środkach, jakiemi ono rozporządza. W tej mierze ani w Paryżu ani w Petersburgu nie będą się łudzić mylnemi przypuszczeniami. Co się tyczy Anglii samej, to węzła, łączącego Wielką Brytanię z potrójnem przymierzem, nie rozwiąże nawet najzręczniejsza dyplomacya. Jakakolwiek przyszłość czeka Anglię we wschodniej Europie, nigdy nie przyjdzie do osłabienia przyjaźni między Anglią a mocarstwami środkowej Europy. *Standard* zaś pisze że świat nie będzie zdziwiony, jeżeli w krótkim czasie usłyszy coś o wspólnej akcyi potrójnego przymierza, przeznaczonej na to, aby wrażenie, wywołane pobrataniem się Francyi z Rosyą pod Kronstadem, zmienić, jeżeli nie zupełnie zatrzeć.

Podobne przypuszczenie o wspólnej akcyi mocarstw wypowiedziały także inne angielskie dzienniki, wychodząc z tego założenia, że ustępstwo Turcyi w sprawie cieśniny dardanelskiej i zmiana gabinetu oznaczają stanowczą zmianę polityki tureckiej i przechylenie się jej na stronę Rosyi. Jednak *Pal Corr.* w wiadomościach z Konstantynopola wyjaśnia, że ustępstwo w sprawie cieśniny nie ma tak wielkiego znaczenia, jak pierwotnie mniemano, — a zmiana gabinetu nie może bynajmniej zapowiadać zmiany polityki, bo przedewszystkiem jak było dotąd, tak i na przyszłość sułtan sam będzie kierował polityką, — a nowy wielki wezyr, nieznany z przekonań, będzie wykonywał wolę jego.

Kronika.

***Kraków**, 11 września.*

Sprawa sporu o Morskie Oko. Z Zakopanego donoszą *Kuryerowi Warszawskiemu*, iż ks. Chrystyan Hohenlohe-Oeringen, właściciel dóbr po stronie węgierskiej, oświadczyć miał jednemu z tamtejszych obywateli, że od praw swoich do Morskiego Oka nie odstąpi pod żadnym warunkiem. Oświad-

---

Która winna?

przez

Ernesta Daudet.

(Dokończenie).

To bolesne powątpiewanie było mimowolnem. Robił sobie za nie wyrzuty, jakby za zbrodnię; wysilał się, aby je odepchnąć — i wmawiał w siebie, że wątpić, znaczy to obrażać Zuzannę, plamić tę czystą duszę, która go tak kochała, która od czasu ich wspólnego pożycia nigdy nie zrobiła mu najmniejszej przykrości, nigdy w niczem mu się nie sprzeciwiła, — i żaden cień nieporozumienia nie stanął nigdy między nimi, nawet wtedy, gdy nieostrożnie rzucił jakąś aluzyę do przeszłości.

Po takich przesileniach, czuł się zwykle zawstydzony i przygnębiony — i ulgi doznawał wtedy dopiero, kiedy znowu z całem zapomnieniem oddawał się namiętnej, bezgranicznej miłości, w której odzyskiwał zwolna spokój dla umysłu i serca.

Wtedy szczęśliwy był i pełen zaufania — dopóki znowu i to silniej jeszcze nie opanowała go ta bolesna i dręcząca myśl: a co, jeśli tamta kobieta w więzieniu, która tak rozpaczliwie zapewniała o swej niewinności i nigdy nie przyznała się do winy, jeśli ona rzeczywiście jest niewinną!

Całe miesiące trwała już ta walka we wnętrzu jego istoty — kiedy pewnego dnia otrzymał list od dyrektora więzienia Clermont, w którem Legras odsiadywała swą karę. Dyrektor zawiadamiał go, że chora, bliska śmierci, nieszczęśliwa kobieta wyraziła chęć powierzenia mężowi Zuzanny tajemnicy sumienia i prosiła dyrektora więzienia o pośrednictwo.

Rémy należał do tych ludzi, którzy uważają wolę umierających za świętą, a przytem spodziewał się, że w poufnych zwierzeniach umierającej znajdzie ostateczne dowody jej winy Pojechał tedy, nie mówiąc nic Zuzannie o celu tej podróży. W dwie godziny potem stał już przy łóżku umierającej pani Legras.

— Dziękuję panu, żeś przybył na moje wezwanie, — mówiła ujrzawszy go i lekko westchnęła. Zanim rozstanę się z tym światem, uważałam za niezbędne, zrobić panu wyznanie, którego wymaga cześć mej pamięci. W chwili kiedy mamy stanąć przed najwyższym sędzią, nie możemy i nie mamy potrzeby kłamać.

— Mów pani — zawołał Rémy.

— Postarałeś się pan o osądzenie mnie za fałszerstwo. Otóż powinien się pan dowiedzieć, że fałszerstwa nie popełniłam, że lata całe niewinnie siedzę w więzieniu.

— To samo i pierwej pani utrzymywałaś, nieszczęśliwe stworzenie, ale wykazano pani kłamstwo. Któż zaręczy, czy i teraz pani nie kłamie.

— W imię Boga, przed którego sądem stanę za chwilę, przysięgam, że powiedziałam czystą prawdę.

— A więc oskarżasz pani moją żonę, — zawołał adwokat wzburzony — gdyż jedna z was musi być winną. Jeśli pani nią nie jesteś, tedy ona tylko...

Umierająca zebrała wszystkie siły, aby mogła jeszcze odpowiedzieć:

— Nie obwiniam nikogo, przysięgam tylko, że ja jestem niewinną.

Raz jeszcze chciał jej zaprzeczyć, bo przekonany był, że wyznaniem tem chciała tylko dokonać zemsty; ale umierająca już go nie słyszała, wyszeptała tylko jeszcze kilka razy: „Jestem niewinną, niewinną!" poczem nastąpiła agonia Umarła.

* * *

Przejmujące to zajście przypłacił Sykstus Rémy szczęściem życia całego, ba — nawet życiem samem. Wyznania umierającej nie dawały mu spokoju i do głębi wstrząsnęły jego umysł Cóż miał teraz począć? Czyż ma pytać Zuzannę, aby otrzymać od niej wyznanie albo zaprzeczenie? Czy zdecydowałaby się przyznać się do winy, jeżeli tak wytrwale i konsekwentnie kłamała? A jeśli zaprzeczy, czyż będzie jej mógł wierzyć? A zatem.. może lepiej zatrzeć, stłumić całą tę sprawę, i nic o tem nie wspominać ani Zuzannie, ani żadnej w ogóle istocie żyjącej?...

Tego samego wieczora powrócił do Paryża, chory, zrozpaczony, ze strasznem zwątpieniem w sercu, a wątpliwość ta gorszą i bardziej męczącą była, niźli najgorsza pewność.

Nazajutrz rano znaleziono go na łóżku, we krwi broczącego, z kulą w piersiach, a w prawej, kurczowo zaciśniętej ręce trzymał rewolwer.

Zuzanna nie wiedziała, dlaczego Sykstus odebrał sobie życie. I zapewne nigdy się o tem nie dowie ..

czył, że kiedy przed laty kupował te posiadłości, zapłacił także i za „sporne" przestrzenie i od nich opłaca na Węgrzech podatki. Sądy austryackie nie są kompetentne w tej sprawie, żadne też wyroki, przez nie wydane, nie Węgrów nie obchodzą. O ustąpieniu z terytoryum przy Morskiem Oku niema mowy; jeżeli nadal będą ze strony galicyjskiej nachodzili, „bronią odpowiemy". Rząd budapeszteński jest po węgierskiej stronie i gotów sprawę zawsze popierać; dowodem, że udzielił na życzenie posterunku żandarmeryi, a wszystkie niższe władze administracyjne są też przychylne. „O granicę polityczną się nie spieramy — mówił książę — nie zależy nam wiele na niej; czy ona pójdzie przez Rysy i Żabie, czy przez środek Czarnego Stawu i Morskiego Oka, wszystko nam jedno. Chodzi nam o własność prywatną. Granicę polityczną między Galicyą a Węgrami rozstrzygną oba rządy centralne po wzajemnem porozumieniu się; nie nastąpi to jednak tak prędko. Aż do tej chwili mamy natomiast nieograniczone prawo na naszej własności: polowania, rybołostwa i t. p. Zrobiliśmy dobrowolne ustępstwo, żeśmy galicyjskim turystom zezwolili przechodu przez wschodni brzeg Morskiego Oka, czego także i dziś możemy zabronić. Galicyanie wyłącznie wykonują przewóz publiczności po Morskiem Oku i ciągną z tego zyski, a my im w tem nie przeszkadzamy, chociaż mamy równe prawa do tego jeziora". Słychać, że ks. Hohenlohe sprowadza na Morskie Oko mały statek parowy do własnej komunikacyi na tem jeziorze.

Komendant twierdzy generał Czichacz dziś rano powrócił z Wiednia.

P. Jasiński, prezydent sądu krajowego, dzisiaj rano wyjechał do Lwowa.

Michał Bałucki powrócił do Krakowa. Dziś teatr nasz wystawia po raz 16 jego „Klub kawalerów". Trudno o wymowniejszy wyraz powodzenia sztuki.

Wpisy do szkoły dla sług płci żeńskiej odbędą się w niedzielę dnia 13 bm. od godziny 3 do 5 po południu w kancelaryi szkoły miejskiej na Smoleńsku na dole. Nauka rozpocznie się w niedzielę dnia 20 bm. o godzinie 3 po południu i odbywać się będzie każdej niedzieli od godziny 3 do 5 po południu. Przy szkole istnieje się wypożyczalnia książek, z której uczennice będą mogły bezpłatnie korzystać.

Zmarli. W Paryżu umarł nagle na serce znany malarz Elie Delaunay. Zmarły celował jako portrecista.

Wraz z „Lutnią" lwowską wyjechało do Pragi sześciu włościan, wysłanych przez redakcyę *Polskiego Ludu*. Są to mianowicie włościanie: Ptak i Ziemba z Bieńczyc, Michałek, Moksa i Wójcik z Wyciąż i Jakób Bojko z Grębosżowa.

Na cześć lutnistów lwowskich odbyła się wczoraj wieczorem po przedstawieniu teatralnem w sali hotelu saskiego uczta, urządzona staraniem krakowskiej „Lutni", w której, oprócz gości lwowskich wzięło udział liczne grono członków tutejszej „Lutni", oraz pewna liczba osób ze sfer obywatelskich miasta. Ogółem wzięło udział w zebraniu około 100 osób, a przebieg był nader ożywiony, dzięki serdeczności, jaka panowała.

Szereg toastów rozpoczął prezes krakowskiej „Lutni" hr. Cieszkowski toastem na cześć „Lutni" lwowskiej. Entuzyazm wzbudził drugi z kolei toast, wzniesiony przez dra Bylickiego na cześć obecnego na uczcie znakomitego kompozytora p. Zygmunta Noskowskiego. Po toaście, któremu towarzyszyło artystyczne odśpiewanie „Niech żyje nam" i „Mnogaja lita", zagrała orkiestra 13 pułku prześliczną kompozycyę Noskowskiego „Szkice węglem", którego wykonanie gorąco oklaskiwano. Z pośród innych, gęsto wznoszonych toastów, najgoręcej przyjęto toast p. Łukasza, radcy ze Lwowa, wzniesiony w podziękowaniu na cześć „Lutni" krakowskiej. Odpowiadali jeszcze p. Zygmunt Noskowski, p. Czerny i inni, a wśród przemówień tych i toastów niejednokrotnie wspominano trzecią siostrzycę, tj. „Lutnię" warszawską. Zebranie zamknął hr. Cieszkowski toastem „kochajmy się", któremu towarzyszyły fanfary i śpiewy, przyczem przedstawiciele obu „Lutni" pp. Grzywiński i Steibelt na znak jedności i zgody, istniejącej między obu stowarzyszeniami, rzucili się sobie w objęcia.

Dziś o godzinie 5½ rano członkowie „Lutni" lwowskiej opuścili Kraków, udając się do Pragi, gdzie przybędą o godz. 9 wieczór.

Z teatru. Od jutra, t. j. od soboty 12 b. m. począwszy, przedstawienia teatralne rozpoczynać się będą o godzinie 7 wieczorem.

Jutro wznowioną będzie znakomita komedya Augiera p. t. „Syn Giboyera" z udziałem nowej debiutantki panny Parysotówny. W niedzielę „Kościuszko pod Racławicami".

Ognie sztuczne. W niedzielę w parku krakowskim spalone zostaną pierwsze i ostatnie tego sezonu letniego ognie sztuczne znanego ogniomistrza Jana Mądrzykowskiego. Podczas zabawy grać będzie muzyka wojskowa 56 pułku pod osobistym kierunkiem kapelmistrza Langiera, która odegra najcelniejsze utwory sławnych kompozytorów. Salwy armatnie o godzinie 4 po południu oznajmią początek koncertu.

Z Izby sądowej. Wczoraj rozpoczęła się przed tutejszym sądem przysięgłych rozprawa główna przeciw Józefowi Tatarze o zbrodnię podpalenia. Rozprawę prowadzi radca sądowy Łoziński, oskarżenie wnosi dr. Wędkiewicz, obronę zaś prowadzi adw. dr. Eichhorn. Rozprawa o tyle jest ciekawą że pierwotnie w areszcie śledczym pod zarzutem tegoż podpalenia odsiadywała Teresa Waligórowa i to na skutek rzuconego na nią podejrzenia ze strony oskarżonego Tatary. Na wniosek obrońcy dra Eichhorna uchwalił dziś trybunał, aby pp. przysięgli wraz z trybunałem, oskarżycielem i obrońcą, oraz kilku świadkami dla wizyi lokalnej wyjechali dziś o godz. 8 rano do Chełma.

Uniwersytet lwowski. W półroczu zimowem bieżącego roku szkolnego na wydziale teologicznym w uniwersytecie lwowskim wykładać będzie 6 profesorów zwyczajnych, 2 nadzwyczajnych, 1 docent i 2 nauczycieli. Zwyczajne katedry dogmatyki ogólnej, specyalnej i egzegetyki nie są obsadzone. Na wydziale prawniczym wykładać będzie 9 profesorów zwyczajnych, 1 nadzwyczajny (prof. dr. Feigel), 2 profesorów tytularnych (dr. Till i dr. Szachowski) i 6 docentów prywatnych. Zwyczajne katedry austr. prawa cywilnego, powszechnego i anstr. prawa państwowego, anstr. prawa skarbowego i jedna katedra prawa rzymskiego nie są obsadzone, a w rzeczywistości i katedra ekonomii politycznej nie jest obsadzoną, gdyż prof. Leon Biliński prawie cały rok przepędza w Wiedniu. Na wydziale filozoficznym jest 14 profesorów zwyczajnych. W tym roku ustępuje prof. Czerkawski skutkiem przekroczenia 70 roku życia, *de facto* katedra filozofii i pedagogiki na uniwersytecie lwowskim nie była dotychczas obsadzoną, gdyż p. Czerkawski od wielu lat przesiaduje w Wiedniu i rzadko tylko zjawia się we Lwowie. Jest więc nadzieja, że katedra filozofii nareszcie obsadzoną zostanie. Na wydziale filozoficznym jest 2 profesorów nadzwyczajnych, 1 profesor tytularny (Aleks. Semkowicz), 14 docentów i 3 nauczycieli.

W półroczu letniem było 348 słuchaczów teologii, 649 słuchaczów prawa i 172 słuchaczów filozofii, razem 1.169 słuchaczów, z których 107 było nadzwyczajnymi. Innokrajowców było 47. Polaków 757, Rusinów 407, Niemców 3 i po 1 Węgrze i Bułgarze.

Stałym prymaryuszem w zakładzie obłąkanych w Kulparkowie pod Lwowem mianowany został dr. Hieronim Maliszewski, a sekundaryuszem prowizorycznym dr. Kruszyński, przedtem ordynaryusz w Dublanach.

Wydział lwowskiej Izby adwokatów będzie przyjętym przez ministra sprawiedliwości w sobotę o godzinie 11 przed południem i przedstawi mu cały szereg żądań, dotyczących reformy sądownictwa, stawiając na pierwszym planie pomnożenie sądów i urzędników, użycie energicznych środków zaradczych przeciw pokątnym pisarzom, reformę procedury sądowej, a szczególnie postępowania egzekucyjnego, dopomni się o przysługujące Izbom adw. prawo dawania opinii o projektach ustaw, których dotąd rząd prawie nigdy Izbom adw. nie udzielał i w ogóle starać się będzie poinformować ministra o wadach i potrzebach sądownictwa.

Samobójstwo. Z Łańcuta donoszą, że tam w dn. 5 bm. pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru Karol Brossman, kapitan rachunkowy 3 pułku ułanów. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

Oberwanie się ściany skalnej w Tatrach. W d. 5 bm. o godzinie 5 po południu zdarzył się w Tatrach w dolinie Tarpatakskiej powyżej jeziora długiego po stronie węgierskiej niezwykle rzadki wypadek zawalenia się całej ściany skalnej. Z wierzchołka grzbietu Bibiricza, zwieszająca się nad przepaścią ściana skalista, długości 500 metrów, urwała się nagle u podstaw i z niesłychanym hukiem i łoskotem runęła w przepaść. Jak zapewniają naoczni świadkowie, widok miał być straszny, a zarazem imponujący. Wskutek zawalenia się wzniósł się tak gęsty tuman pyłu kamiennego, że wśród zupełnie pogodnego dnia słońce osłoniło się jakby chmurą, a szczątki skał odleciały aż do długiego jeziora, przyczem łoskot, trwający prawie cały kwadrans, sprawiał wrażenie, jakby całe baterye dział nagle wystrzeliły. Rysa na górze, w miejscu, gdzie się ściana oderwała, jest zupełnie biała. Na szczęście obeszło się bez wypadku, gdyż w dzikie owe okolice rzadko zapuszczają się turyści. Jedynymi widzami tego świetnego figla przyrody byli angielski pułkownik Lyonell Marschall i jego towarzysz, którzy właśnie w najbliższej okolicy polowali na kozice. Bawiący jeszcze w Szmeksie i okolicy goście kąpielowi i turyści udają się codziennie tłumnie zwiedzać miejsce owego oberwania się skał.

Jovan Jlnicky, Bułgar, o którego pokrzywdzeniu przez czynowników moskiewskich pisaliśmy przed dwoma miesiącami, stał się w ostatnich dniach przedmiotem ogólnego podziwu i zajęcia w Kopenhadze. Korzystając mianowicie z pobytu rodziny carskiej w stolicy Danii, postanowił dotrzeć do samego cara i u niego szukać sprawiedliwości. Zamiar swój wykonał pomimo przeszkód i rozlicznych trudności i kiedy 2 bm. car z rodziną przejeżdżał przez miasto, przedarł się odważny Bułgar przez tłumy publiczności i szpalery wojsk i policyi i wręczył carowi pismo, z 13 arkuszy złożone, w którem podaje szczegółowy opis krzywdy swojej.

Sposób ten okazał się skutecznym, gdyż jak słychać, Ilnicky uzyskał u cara osobną audyencyę. — Dzienniki duńskie rozpisują się o tym niezwykłym wypadku, a publiczność, żądna wrażeń, rozkupuje chciwie fotografie śmiałego Bułgara.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 12 września: Pierwszy występ panny Heleny Parysot: „Syn Giboyera", komedya w 5 aktach Emila Augiera.

W niedzielę 13 września: Po raz 131 „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca.

Koncert „Lutni" lwowskiej.

Miłą a nader pożądaną niespodziankę sprawiła publiczności naszej „Lutnia" lwowska, która w przejeździe do Pragi postanowiła dać się słyszeć w Krakowie. W mdłym i pozbawionym wszelkich artystycznych wrażeń półsezonie obecnym, występ gości lwowskich był ze wszech miar pożądanem urozmaiceniem. Jeżeli przed usłyszeniem jeszcze lwowskich śpiewaków mieliśmy bardzo pochlebne wyobrażenie o lwowskiej „Lutni", to występ wczorajszy dowiódł, że było ono w zupełności usprawiedliwionem, a wynik produkcyi przeszedł pod wielu względami nasze oczekiwania. Nie drużynę to bowiem już śpiewacką, złożoną z sił amatorskich, usłyszeliśmy wczoraj, ale zastęp śpiewaków rutynowanych, z których każdy śmiało rościć może pretensyę do artyzmu. Zaprodukowany wczoraj program układem i wykonaniem zaświadczył, że „Lutnia" lwowska stanęła na tym stopniu wirtuoztwa, który ją uprawnia do poniesienia polskiej pieśni między obcych i wywalczania dla niej prawa obywatelstwa w muzyce wokalnej.

Z szeregu wykonanych utworów najwięcej zainteresowania obudziły i największą precyzyą wykonania się wyróżniły: „Poranek w lesie" Beckera, Hertza „Wiatr", Engelsberga „Wiosna" i „Dumka" Moniuszki-Galla. W traktowaniu tych pieśni widniało na każdym kroku usiłowanie wyzwolenia się z wszelkiej gonitwy za efektem, za środkami działającemi pieszczotliwie na ucho, ale obniżającemi powagę utworu. Z każdej kompozycyi przeglądał styl, uwidoczniający się w dziarskiem i rytmicznem frazowaniu i akcentowaniu, wszędzie powaga, siła, zdrowy i pełno a ładnie zaokrąglony frazes, który wobec doskonałej obsady głosów wyborowych, musiał złożyć całość wysoce interesującą. Powaga pieśni, urok śpiewu choralnego dopiero w tak poprawnem i jędrnem wykonaniu zajaśnieć może w całej pełni i wycisnąć na duszy to wrażenie, które stanowi ów czar, jaki na nas rzuca muzyka wokalna.

Śpiew miał też i solowego przedstawiciela w osobie członka „Lutni" p. K. Czernego, który odśpiewał najpierw piękne solo tenorowe w utworze Beckera, a następnie jako osobny punkt programu pieśń Galla „Poleciały pieśni moje", oraz „Sycyliankę" z głośnej opery Mascagniego „Cavalleria rusticana". Wykonaniem tych utworów przedstawił się p. Czerny jako śpiewak pełen artystycznego poczucia i zapału, któremu nie obce są tajniki sztuki śpiewania we wzorowej pielęgnowane szkole. Dopomaga mu do tego timbre głosu, zwłaszcza w wyższym regestrze, gdzie śpiewak nagina go do pieszczotliwego a niemniej przeto artystycznego brzmienia. Całość obu utworów wypadła świetnie i zjednała wykonawcy rzęsiste oklaski.

Produkcyą „Lutni" kierował zasłużony tejże dyrygent p. St. Cetwiński, któremu też zgromadzona licznie publiczność nie szczędziła oklasków w pełni zasłużonych.

Występ lutnistów poprzedziło odegranie komedyi p. M. Moreau „Sprzymierzeńcy" przez artystów sceny tutejszej. Ogólne wrażenie z wykonania sztuki nie należało wszelako do jasnych stron wczorajszego wieczoru. *wp.*

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych.

Wiedeń, 10 września.

	od	do
Pszenica na jesień	10·46	10·53
„ „ wiosnę	10·93	10·95
Żyto na jesień	9·90	9·92
„ „ wiosnę	11·28	11·36
Owies na jesień	6·28	6·30
„ „ wiosnę	6·37	6·45
Spirytus	19·50	19·75

Lwów, 10 września.

	Lwów		Tarnopol		Podwołoczyska		Jarosław	
Pszenica	9·—	10·50	9·—	10·—	9·—	10·25	9·25	10·60
Żyto	8·50	9·—	8·25	8·90	8·35	9·—	8·75	9·25
Jęczmień	5·—	7·50	5·—	7·50	5·—	7·30	5·25	8·—
Owies	7·50	7·85	7·—	7·50	6·90	7·15	7·50	8·—
Groch	—·—	—·—	6·—	10·—	6·—	10·50	6·30	9·75
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Rzepak	12·—	13·50	12·—	13·—	12·—	13·—	12·25	13·60
Lnianka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz c.	42·—	52·—	41·—	48·—	41·—	47·—	42·—	52·—
Konicz b.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Kon. szw.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Z wiedeńskiego targu na bydło. Na ostatnim targu płacono: Galicyjsko-bukowińskie woły opasowe po 55·— do 61·— złr., za towar przedni po 62·— do 66·— złr., węgierskie woły opasowe po 56·— do 66.—, wyjątkowo po 67·— złr.; z innych krajów koronnych woły opasowe po 55·— do 63·— złr., za towar przedni po 64·— do 66·— złr., woły z paszy po 54·— do 59·—, krowy po 34·— do 37·—, stadniki po 22·— do 37·—, bawoły po 20·— do 30·— złr. za 100 kilogramów żywej wagi. Bydło chude po 21 do 105 złr. za sztukę.

Ogółem przypędzono bydła rzeźnego 2157 sztuk, a w tej liczbie z Galicyi sztuk 644.

Z Towarzystwa rolniczego. Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego może udzielić po 6 prób 25 klgr. następujących ulepszonych i wypróbowanych już odmian żyta: Kolosalne, Labrador, Śnieżne szwedzkie, rosyjskie Alandzkie i Montańskie, oraz po 2 próby 26 klgr. pszenicy: Australskiej i kolbowej Monitoba, w celu przeprowadzenia dalszych doświadczeń, pod warunkiem złożenia komitetowi sprawozdania z gatunku gleby, na której zasiane zostaną, jej stanu sterkoryzacyjnego, przedplonu, pory zasiewu, otrzymanego plonu w snopie i ziarnie itd., oraz z zastrzeżeniem zwrotu z każdej odmiany po 100 klgr. z otrzymanego zbioru do dalszego rozpowszechnienia. Pożądanem jest szybkie zgłaszanie się.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy".)

Petersburg, 11 września. *Nowosti* donoszą, że ma się tu utworzyć przy pomocy syndykatu francuskiego, liczącego w swem gronie przedstawicieli prasy francuskiej, między innemi i dziennika *Journal des Débats*, towarzystwo akcyjne celem założenia w Petersburgu gimnazyum z wykładowym językiem francuskim. Tylko język rosyjski i rosyjska historya, a dla prawosławnych i nauka religii, wykładane będą po rosyjsku. Rząd nie stawia temu żadnych trudności. Komitet dla urzeczywistnienia tego planu już się zawiązał.

(Telegramy Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 11 września. Hr. Taaffe udał się dzisiaj na kilka dni do Ellischau.

Praga, 11 września. Namiestnictwo ogłasza wyczerpujący program pobytu cesarza austryackiego w Pradze i Reichenbergu od 21 września do 2 października.

Zarząd niemieckiego stronnictwa wzywa wszystkich niemieckich marszałków powiatowych do natychmiastowego zgłoszenia się celem przyjęcia współudziału w audyencyi u cesarza na dniu 27 b. m.

Praga 11 września. W stuletnią rocznicę odwidzenia pierwszej wystawy czeskiej przez cesarza Leopolda dnia 14 września roku 1791 komitet wystawy urządza w poniedziałek osobną uroczystość ze współudziałem Wydziału krajowego, Rady miejskiej i burmistrzów przedmiejskich.

Galgocz 11 września. Cesarz austryacki przed południem brał udział w manewrach. W obiedzie dworskim uczestniczyło wielu zaproszonych gości, między innymi ministrowie: Szapary, Fejerwary i Szoegyeny.

Monachium, 11 września. Cesarz niemiecki i ks. regent pojechali dzisiaj wcześnie rano na manewry obu połączonych korpusów bawarskich przeciw domniemanemu nieprzyjacielowi. Cesarz odjechał stąd o godzinie 11 do Kasselu; ludność żegnała go okrzykami. Na dworzec dla pożegnania przybyli naczelnicy władzy.

Karlsruhe, 11 września. Na powinszowania pisemne ministerstwa z okazyi czterdziestoletniej rocznicy rządów — wielki książę w odpowiedzi zaznacza, że się zgadza na zasady, jakiemi kieruje się ministerstwo jego i życzy sobie, aby trwało długo i silnie władzę wykonywało.

Paryż, 11 września. Pierwsze przedstawienie „Lohengrina" w operze paryskiej wyznaczonem zostało ostatecznie na piątek.

Fontainebleau 11 września. Król serbski Milan po powrocie z manewrów złożył wizytę Carnotowi, obdarzył go swoją fotografią i powrócił do Paryża.

Vendeuvre (w dep. Aube), 11 września. Prezes gabinetu i minister wojny Freycinet dali ucztę dla generałów, na którą zaproszono także wojskowych *attachés* obcych mocarstw.

W przemowie swej powiedział Freycinet, że celem tegorocznych manewrów francuskich jest zrobić próbę co do sposobu działania wyższej komendy. Manewry wykazały, że działanie wyższej komendy jest prawidłowe i równie dobrze zapewnione, jak działanie korpusów armii i oddziałów wojsk. Minister zapowiedział, że w przyszłym roku po raz pierwszy urządzone zostaną manewry wojsk terytoryalnych; następnie wezwał generałów, aby pracowali dalej nad udoskonaleniem armii, która stanowi główny czynnik światowego wpływu Francyi."

„Postępy armii — mówił dalej Freycinet — dowodzą, że rząd republikański, pomimo że pozornie ulega zmianom, w istocie zdolnym jest do daleko sięgających projektów. Dzisiaj nikt już nie wątpi, że Francya silną jest, a dowiedzie ona, że jest i rozumną, i potrafi w nowej sytuacyi zachować spokój, godność i umiarkowanie, — zalety te pozwolą nam podnieść się po doznanych klęskach."

Z kolei prezes ministrów powitał wojskowych przedstawicieli obcych mocarstw, nadmieniając że obecność ich jest zachętą dla Francyi i dowodzi czysto pokojowego charakteru tych wielkich ćwiczeń wojskowych.

Generał Saussier, komendant Paryża, dziękował ministrowi za jego pochlebne słowa o wojsku francuskiem, a rosyjski generał Frederiks jako najstarszy w gronie wojskowych *attachés*, wzniósł toast w gorących słowach „za zdrowie ministra Freycineta, generała Saussier, walecznych wojsk francuskich i ich dzielnych dowódców."

Malines, 11 września. Na wczorajszem jawnem posiedzeniu kongresu katolickiego sekretarz Fris odczytał adres do papieża, w którym wyrażono życzenie, aby władza świecka papieża została przywrócona.

Londyn, 11 września. Do *Standarda* donoszą z Szangaju: Cudzoziemcy osadnicy uszli z miasta Iczang nad rzeką Jangsekiang, gdzie dnia 2 b. m. wybuchły zaburzenia, — i schronili się do Hankeou. Tylko konsulowie pozostali w Iczangu. Kanonierki, stojące na rzece Jangsekiang, nie mogą podpłynąć pod to miasto z powodu niskiego stanu wody. Komendant angielskiego pancernika wysadził na ląd majtków z kilku mitralezami, podstąpił pod miasto i w ten sposób zapobiegł dalszym rozruchom.

Konstantynopol, 11 września. Dotychczasowy minister robót publicznych Mahmud-Pasza mianowany został generał-gubernatorem Krety, a ministrem robót publicznych został w jego miejsce Tewfik-Pasza.

Nowy Jork, 11 września. Według doniesienia Heralda z Valparaiso junta postanowiła celem uspokojenia kraju rozpisać powszechne wybory na dzień 18 października. Minister wojny Balmacedy poddał się juncie.

Nowy-York, 11 września. Na wczorajszem posiedzeniu nowojorskiej konwencyi republikańskiej w Rochester na 771 obecnych uznany został 639 głosami Blaine kandydatem na prezydenta. Na Harrisona głosowało 16, Foster otrzymał trzy, a Mackinley jeden głos.

Washington, 11 września. Minister marynarki powołał do służby dwie łodzie działowe, jednę na Ocean spokojny, drugą dla stacyi węgla na wybrzeżu Azyi.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 11 września.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	752·1 mm	751·0 mm	749·0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+11°,0	+6°,2	+19°,6
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	E 1	E 1	E 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	87 %	94 %	56 %
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm	0	8	0

Kursa telegraficzne.

na giełdzie wiedeńskiej

dnia 11 września 1891 roku.

	Kurs w wal. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	90	95
Zjednoczony dług w srebrze	90	75
Austryacka renta złota	109	80
5% austryacka renta (marcowa)	101	95
Akcye banku austro-węgierskiego	1009	—
Akcye kredytowe	278	75
Londyn	117	20
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	30½
Dukaty austryackie	5	58
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	55

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Kraków, dnia 11/9.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe za 100 rubli	123	—	125	—
Marki niemieckie za 100 mar.	57	20	57	80
20-to frankówka złota	9	30	9	40
5% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	105	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	98	25	99	—
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	—	105	—
4% galicyjski fundusz propinacyjny	91	75	92	50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98	25	99	—
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100	50	101	—
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97	—	98	—
4% „ „ „ „ II Em.	95	—	96	—
4½% „ „ „	99	—	100	—
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	108	50	109	20
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100	50	101	20
4½% „ „ „ „	98	40	99	—
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	99	—	100	50
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	96	—	98	—

Lwów, dnia 10/9.

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	302	—	305	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	50	101	20
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98	40	99	10
4½% „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	99	30	100	—
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	94	70	95	40
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	10	104	80
4% galicyjski fundusz propinacyjny	91	80	92	50
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	101	—	101	70
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	98	20	98	90

Warszawa, dnia 10/9.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	102	05	—	—
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	98	20	—	—
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	101	75	—	—
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	101	60	—	—
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	101	40	—	—
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	101	15	—	—

Wiedeń, dnia 10/9.

Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. za złr. 100	90	80	91	—
5% „ „ srebrna za złr. 100	90	55	90	75
4% „ „ złota za złr. 100	110	30	110	50
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	101	95	102	15
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	134	75	135	75
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	136	75	137	50
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	147	—	148	—
„ z r. 1864 bez % całe za 100	180	—	180	50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota za złr. 100	—	—	—	—
5% Renta papierowa za złr. 100	100	60	100	80
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ „ 100	140	—	140	50
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) „ „ 100	130	25	130	75

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
4% galicyjski fundusz propinacyjny	92	—	92	50
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104	25	105	
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	90	—	90	80

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108	75	109	25
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99	40	100	—
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98	50	[illegible]	75
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100	50	101	—
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101	—	101	50
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	[illegible]	30	99	80
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	114	—	114	50

Losy.

	płacą		żądają	
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	6	50	7	—
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	185	25	185	75
Krakowskie na 20 złr. w. a.	22	30	22	60
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	17	50	18	—
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	11	25	11	75
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20	—	20	60
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	27	50	29	50

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
6·—	Anglobank na 200 złr	153	25	153	75
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr	109	—	109	50
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr	279	75	289	25
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr	328	25	328	75
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	—	—	—	—
30·—	Laenderbank na 200 złr	200	50	201	—
39·80	Austro-węgierski na 600 złr	1008	—	1011	—
12·—	Unionbank na 100 złr	227	75	228	50
117·25	Ferdynanda Półnoen. na 1050 złr.	2735	—	2745	—
7·35	Karola Ludwika na 210 złr	205	—	205	50
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr	236	50	237	—

Nowo otwarty.
Koncesyonowany Zakład naukowy
robót kobiecych
Stanisławy Peszkowskiej
w Krakowie, ulica Bracka, L. 11,
rozpoczyna **lekcye kroju i szycia bielizny i sukien, robót ozdobnych** i t. p. 2232 1 3
Uczennice zamiejscowe mogą dostać także pomieszkanie i utrzymanie.

Poszukujemy bezzwłocznie **na wieś kobiety**, w średnim wieku, któraby umiała zająć się jako piastunka dwojgiem dzieci, rok i dwa lat mającemi, a która oddawna z zamiłowaniem przy dzieciach służyła. — Zgłoszenia z odpisem świadectw pod adresem: **S. J.** poste restante **Gorlice.** 2221 1 3

W zupełnie odnowionym domu przy **ulicy Krupniczej, L. 26, są do wynajęcia od 1 października:**
I. 3 pokoje, przedpokój, kuchnia, spiżarnia.
II. 2 pokoje, przedpokój, kuchnia. Do obu strych i piwnica.
III. Pokoje kawalerskie z przedpokojami.
IV. Stajnia i wozownia.
Wiadomość w miejscu u właściciela między 1½ a 3 godziną codziennie. 2233 1 3

---

5 złr. nagrody znalazcy.
Mały, biały, pies, z ciemnemi plamami na głowie koło uszów, uszy obcięte, ogon nie obcięty, wabi się **Wachsmann**, a zatrzymuje się przedewszystkiem przy ułanach i przy ich koniach. Na szyi ma obróżę miedzianą, czerwono podszytą. Łaskawy znalazca raczy oddać **służącemu oficerskiej kuchni w Kobierzynie.**

Prawnik i ukończony akademik handlowy
z chlubnemi świadectwami, poszukuje zajęcia w banku, kasie oszczędności lub lekcyj w Krakowie z warunkiem, aby te zajęcia nie przeszkadzały mu w dalszem kończeniu studyów.
Łaskawe zgłoszenia proszę nadsyłać pod lit. **M. M. M. 25** poste rest. **Przemyśl.** 2211 2 3

Młody człowiek z dobrem pismem, biegły w korespondencyi polskiej i niemieckiej, ze znajomością rachunkowości handlowej, znajdzie umieszczenie. Nieuwzględnione podania zostaną bez odpowiedzi. — Zgłoszenia pod adr. **Józef Wiktor w Wojkówce** ost. poczta Krosno. 2209 2 3

PŁÓTNA
od grubszych do najcieńszych web, dymy, płótna żaglowe na letnie ubrania i liberyjne ręczniki, chustki do nosa, płótno grube półbielone, drelichy, ścierki, bieliznę stołową w wszelkich rozmiarach itp., wyroby tkackie, czysto lniane, tylko w dobrym gatunku poleca
Wł. GONET,
w Korczynie p. Korczyna.
Cenniki i próbki franco.
Odsyłki uskutecznia się sumiennie, wymieniając lub nazad przyjmując, coby się nie podobało 1716 23 0

Faeton
mało używany, najnowszego fasonu, **tanio do nabycia.**
Wiadomość **w Hotelu Centralnym w Krakowie.** 2140 3 3

Mój najdroższy!
W strasznej rozpaczy jestem od 25 zeszłego miesiąca, zlituj się więc nademną i donieś, gdzie mam list wysłać, by cię uprosić o powrót.
2191 4 5 *Marya.*

Wystawa nieustająca
wyrobów stolarskich i tapicerskich
ul. Floryańska, 57, poszukuje
mężczyzny, w sile wieku,
z odpowiedniem uzdolnieniem **do sprzedaży**, oraz **gwarancyą.**
Wiadomość na miejscu. 2218 2 3

Folwark
składający się ze 120 morgów gruntu, **jest do sprzedania.** 1916 23 0
Biuro Świderskiego w Tarnowie poleca **pomieszkania dla panów studentów i panien**, przyczem umieszcza **praktykantów i terminatorów.**

Skład materyałów budowlanych i fabryka wyrobów betonowych i płyt cementowych
Romana Silberbacha
w Krakowie
róg ul. Sławkowskiej i św. Tomasza, L. 10,
naprzeciw Grand Hotelu poleca
Portland cement opolski marki F. W. Grundmann, szczakowiecki, witkowicki i podgórski marki Liban, wapno hydrauliczne z Perlmoos i Kufstein, gips murarski i rzeźbiarski, cegłę i glinkę ogniotrwałą, rury i posadzki steingutowe z fabryki JO. księcia Lichtensteina, łupek angielski, francuski, płyty izolacyjne, smołę gazową, oraz wszelkie materyały w zakres budownictwa wchodzące.
Wykonywa również **pokrycia dachowe łupkiem szląskim, angielskim i francuskim, dachówką żłobioną i zwyczajną, papą ogniotrwałą.** 1881 20 25

Mundury wojskowe.
Chcąc ułatwić PP c. k. wojskowym i jednorocznym, by nie musieli sprowadzać mundurów i potrzeb wojskowych z innych miast, sprowadziłem zdolnych przykrawaczy wojskowych z Pragi i Wiednia i wykonuję wszelkie najelegantsze mundury, jakoteż i **ubrania cywilne** po bardzo przystępnych cenach i w najkrótszym czasie. 2057 9 10
F. Kosiba.
Kraków, Rynek, 23, I piętro.

Bezpłatnie i franko rozsyła na żądanie **cenniki** swych 2090 8 10
wyrobów szklanych
Fabryka szkła w Birczy.

Transport międzynarodowy
Schenker i Sp. w Tetschen nad Łabą.
Podajemy niniejszem do wiadomości, że począwszy od dnia 15 sierpnia 1891 r. urządziliśmy
transport przesyłek zbiorowych
z Tetschen do Galicyi i Bukowiny
przez co możemy dla przesyłek z północnych Czech do stacyj w Galicyi i na Bukowinie udzielać znacznych korzyści, wobec dotychczasowych wysokich opłat za przesyłki pojedynczych pakunków.
Przyjmujemy chętnie i każdego czasu przesyłki do ważniejszych stacyj w Galicyi i na Bukowinie i prosimy zwracać się z zapytaniami albo wprost do nas, albo do firmy **Goldlust i Sp. w Krakowie.**
2216 1 3 **Schenker i Sp.**

L. 1412.
Obwieszczenie.

Celem **wydzierżawienia prawa propinacyi miasta Wadowice na trzyletni okres dzierżawy, t. j. na czas od 1 stycznia 1892 do końca grudnia 1894 roku** odbędzie się w kancelaryi magistratualnej **dnia 30 września 1891 roku,** począwszy od godziny 10 przed południem do godziny 6 popołudniu publiczna licytacya.

Cena fiskalna rocznego czynszu dzierżawnego z prawa propinacyi łącznie z dodatkiem gminnym od wprowadzonych trunków propinacyjnych wynosi **23.013 złr. 99 centów w. a.,** zaś czynsz **z lodowni miejskiej 150 złr.,** z której 10% jako zakład do rąk komisyi licytacyjnej mają być złożone.

Chęć dzierżawienia mających zaprasza się do tej licytacyi z tą uwagą, że przyjmowane będą także oferty, opiewające osobno na napoje spirytusowe, w których ofiarująca roczna kwota dzierżawna literami wyrażona i 10% wadyum dołączone być ma; jednakowoż Rada miejska zastrzega sobie prawo do zatwierdzenia tylko takich ofert, które będzie uważała za najkorzystniejsze.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w zwykłych godzinach urzędowych w registraturze tutejszej.

Wadowice, dnia 5 września 1891 roku.
2220 1 3 Burmistrz: *Dr. Iwański.*

Nakładem księgarni
Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie
wyszła z druku rozprawa p. t.:
Reformy społeczne i polityczne
KONSTYTUCYI 3 MAJA
przez
O. BALZERA,
Profesora Uniwersytetu Lwowskiego.
Cena 1 złr. 1696 14 0

C. k. austryackie koleje państwowe.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 lipca 1891 roku.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5 14	rano pociąg osobowy z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, do Wiednia.
5.29	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	
2.05	po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	
2.44	„ „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
3.03	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
7.59	rano pociąg pospieszny z Krakowa [kolej Karola Ludwika]	przez Tarnów do Orłowa.
7.59	rano pociąg pospieszny z Krakowa [kolej K. Ludwika]	do Mszany Dolnej.
8.23	„ „ osoby z Podgórza-Płaszowa	
9.00	rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9 37	„ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
9.59	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	
4.15	po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]	do Żywca, do Mszany dolnej.
5.00	„ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
5.13	„ „ „ „ z Podgórza Bonarki	
9.39	wieczór pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Ludwika]	do Orłowa, Koszyc.
6.55	wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7.32	„ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
7.55	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórze):

5.15	rano pociąg osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]	z Koszyc, Orłowa przez Tarnów.
5.42	rano pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5.56	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
6.02	„ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
6·30	„ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]	
9.23	przed południem pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Żywca.
9.36	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10·20	przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, z Oświęcima.
10.35	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10.37	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Półn.]	
11.14	„ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]	
3·56	po południu pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Budapesztu, Wiednia Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza
4·11	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
4.12	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej. Półn.]	
7.10	wieczór pociąg osobowy do Podgórza-Płaszowa	Z Mszany Dolnej.
7.35	„ „ „ do Krakowa [kolej K. L.]	
8.30	wieczór pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima przez Tarnów z Koszyc, Orłowa.
8.46	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
9.38	„ „ pospiesz. do Krakowa [kolej K. Ludwika]	

Odjazd z Tarnowa:

12.16 w nocy pociąg osobowy do Orłowa, Koszyc.
4.46 rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9.57 „ osobowy do Chyrowa, Stryja.
1.43 po południu pociąg osobowy do Orłowa, Chyrowa, Stryja, Nowego Sącza, Dobry.

Przyjazd do Tarnowa:

12.15 w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa, Jasła, Orłowa.
2 23 „ „ osobowy z Koszyc, Orłowa.
11·12 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa
7.40 wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 1394 38

Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie
w oprawie:
granaty, ametysty, topazy, moldawity, agaty i t. p.
Czeska agencya 1713 19 0
Ferdynanda Hofmanna, ul. Grodzka, 26.

---

2 nowe, lekkie, półkryte powozy
są do sprzedania u
W. H. Deutschera w Bielsku. 2170 3 3

WIELKA PRAZKA LOTERYA. Przedostani miesiąc
Główna wygrana
100.000 złr.
50.000 złr.
Losy po 1 złr. polecają: **Józef Alstädter, Amalia Eibenschitz, Stanisław Feintuch, Izaak Grajower, A. L. Hochwald, A. Holzer, Albert Mendelsburg. Zyg. Gleitzmann.** 2061 8 0

Podpisany Zarząd podaje do wiadomości, iż z wiosną roku 1891 rozpoczął w nowo urządzonej **fabryce parowej** wyrabiać
Wapno hydrauliczne
w Węgierce koło Jarosławia
które oddawna jako doskonałe na miejscowe potrzeby wyrabiane bywało.
Dr. August Freund, profesor chemii ogólnej i analitycznej na politechnice we Lwowie, po dokonanym rozbiorze orzekł: **„iż wynik tegoż wskazuje na bardzo dobry gatunek wapna hydraulicznego“.**
Fabryka ta, zaopatrzona w piec do ciągłego palenia i w najnowszy młyn, jest w stanie produkować znaczną ilość wapna, które przez rzeczoznawców jako najlepsze uznane zostało.
Wyłączna sprzedaż dla **zachodniej Galicyi** powierzoną została firmie **Wiktora Lublinera w Krakowie, ulica Dietla, L. 53.**
Zarząd fabryki wapna hydraulicznego
Klementyny hr. Szembekowej
2063 6 8 w Zarzeczu koło Jarosławia.

ANTONI ROZMANIT
KRAKÓW
Fabryka parowa
Cykoryi,
Surogatów kawy i kawy figowej
w Rakowicach pod Krakowem.
Wyrabia z produktu surowego własnej plantacyi wszelkie gatunki Cykoryi i sztucznej kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych tudzież doskonałym smakiem i zapachem. 852 23 0
Fabryka poleca przedewszystkiem:
Surogat kawy w pudełkach (Szufladkach).
Surogat kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykoryę krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykoryową kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.
Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkta zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich.
Do nabycia we wszystkich handlach.

Płaszcze gumowe
męskie i damskie
w wielkim wyborze
po cenach fabrycznych poleca
magazyn W. Krzysztofowicza w Krakowie
Rynek, A—B, 37. 1318 41 0

Praktykant
zamiejscowy, potrzebny jest do magazynu towarów galanteryjnych **J. Zaplatalski. Kraków, Linia A—B.** 2105 10 0

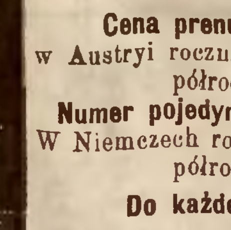
Lekcye stenografii polskiej
podług systemu Gabelsbergera, udziela zdolny stenograf. 1907 6 12
Wiadomość w Admin. „N. Reformy“.

Polski Lud
Dwutygodnik illustrowany dla ludu.
PISMO EKONOMICZNO-POLITYCZNE
wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

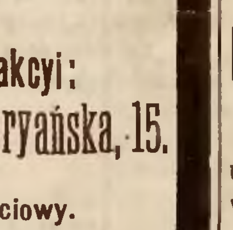
Cena prenumeracyjna:
w Austryi rocznie . . **2 złr.**
półrocznie . **1 złr.**
Numer pojedynczy 10 centów.
W Niemczech rocznie **4 marki.**
półrocznie **2 marki.**

Adres Redakcyi:
Kraków, ulica Floryańska, 15.

Do każdego numeru będzie dodany dodatek powieściowy.
Celem pisma jest **oświata**, a przez nią **polepszenie bytu naszego ludu.** Licząc na poparcie wszystkich prawdziwych przyjaciół ludu, naznaczamy **niezwykle niską cenę prenumeracyjną.** Pismo jest z **illustracyami.**
Ogłoszenia przyjmuje Administracya „Polskiego Ludu“ w Krakowie, ulica Floryańska, L. 15. 726 9 0



FRANCISZEK CEMBRONOWICZ
majster szewski
w Krakowie, ulica św. Tomasza, 21,
filia ulica Floryańska, L. 4 i 15,
poleca w doborowym zapasie
obuwie damskie od 3 złr. 25 ct., męskie od 4 złr. 25 ct. i wyżej i dziecinne, własnego wyrobu z najlepszego materyału.
Reparacya obuwia i kaloszy uskutecznia się szybko i tanio. 842 60 80



Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

!BEZ KONKURENCYI!
Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy, niech kupuje
TUTKI (GILZY) NIEKLEJONE z fabryki
S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO
Lwów, Teatralna, 3. Kraków, Sukiennice, 28.
Ceny bardzo niskie.
100 sztuk od 12 centów.
Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. — Opakowanie gratis. — Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 853 55 90

Wyłączny skład na całą Galicyę i Bukowinę
oryginalnego
CARBOLINEUM
ktore jako najlepszy środek do impregnowania drzewa przeciw wilgoci i tworzeniu się grzyba uznane zostało
w handlu W. KRZYSZTOFOWICZA
w Krakowie, A-B, 37. 1178 54 0
Przy większym odbiorze cena zniżona na złr. 20 za 100 kilo.
Imitacya Carbolineum 14 złr. za 100 kilo.

„SŁOŃCE“
zbiór nowel i szkiców
Zygmunta Niedźwieckiego
wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach po cenie **1 złr. 20 ct.,** z przesyłką **1 złr. 25 cnt.**
Główny skład w księgarni S. **A. Krzyżanowskiego.** 1813 16 16

Filolog ukończony
który udzielał lekcyj w pierwszorzędnych domach, **poszukuje lekcyj w miejscu** lub **na prowincyi.** Przygotowuje z łaciny, greki, niemieckiego i polskiego na całe gimnazyum, matematyki do szóstej włącznie.
Zgłoszenia u portyera Uniwersytetu pod literami **A. Sz.** 2184 3 3

Ważne dla Pań!
Zawiadamiam Szan. Panie, iż z dniem 4 sierpnia 1891 roku przeniosłam moją
PRACOWNIE
sukien i okryć damskich
wraz z nauką kroju
z ul. Mikołajskiej, L. 26, na ul. Wiślną, L. 4, I p. od frontu.
Przyjmuje także **panienki** na mieszkanie.
1968 13 0 *L. Łatkiewiczowa.*

Dyrekcya
Towarzystwa tkackiego w Korczynie
(p. loco) **obok Krosna**
poleca Szanownej P. T. Publiczności
słynne korczyńskie płótna
od najcieńszych do najgrubszych wyrobów **płótna żaglowe i liberyjne, obrusy i serwety zwykłej i adamaszkowej roboty, ręczniki zwykłe, adamaszkowe i kąpielowe, chustki, ścierki** i t. p. w zakres tkactwa wchodzące wyroby.
Cenniki i próbki wysyła się franco.
Przy znaczniejszem zamówieniu towaru Towarzystwo daje stosowny rabat. 2125 4 30

Ogrodnik, z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady na ordynaryę.
Pomieszkania dla panów studentów i panien poleca **Biuro W. Świderskiego.** 2084 12
Ludzie, obeznani z gatrami tartaku parowego, znajdą umieszczenie **w Biurze Świderskiego w Tarnowie.**

Fabryka nafty
Dra M. Fedorowicza
w Ropie
urządziła skład i sprzedaż komisową nafty u p. **Michała Güttera w Przemyślu.**
Naftę prima, białą, salonową, niezapalną sprzedawać się będzie po cenach stałych dla wszystkich P. T. Odbiorców bez wyjątku. Na teraz postanowioną jest cena za **1 litr 14 centów,** a to aż po **koniec kwietnia 1892 r.**
2108 4 0 *Dyrekcya.*

Bronisław Dobrzański
Kraków, Rynek główny, 22,
poleca Szan. Publiczności swój znany z taniości
MAGAZYN
obuwia wszelkiego rodzaju.
Obuwie wyrabiane w moim zakładzie na sposób warszawski jest eleganckie i trwałe. Cena obuwia męskiego począwszy od **3 złr. 50 ct.,** damskiego od **3 złr.** i wyżej według wymagań. **Zamówienia i reperacye uskutecznia się dokładnie i szybko** Zamówienia z prowincyi posyła się zaraz odwrotną pocztę. Miara centymetrowa lub zużyty bucik. 841 90 0

Najnowszy uprz. **wynalazek**



Środek przeciwko **muchom, komarom, owadom** itp. chemika **J. Trimmel w Wiedniu.** Nie zabija, ale zupełnie wypędza i ciągle ochrania mieszkania, jatki, kuchnie, spiżarnie, stajnie, obory itp., jak również ludzi, konie, bydło od wszelkiego gatunku much. Fabryka wyrabia również środki zabijające wszelkie inne robactwo pod gwarancyą. Wysyłka za pobraniem pocztowem. — Prawdziwe tylko w **chemicznem laboratoryum, Wiedeń, VIII., Tigergasse, 22.**
1530 9 40

Parcela
do sprzedania
przy ulicy Pawiej, 23 mtr. frontu.
Wiadomość u stróża domu na rogu ul. Pawiej i Basztowej. 1896 6 6

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.